Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) SOBOTA 10 LUTEGO 1951 ROKU Nr 40

Przodujący ludzie Planu 6-letniego

inicjują nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa

Tadeusz Król z Nowej Huty wzywa do walki o maksymalne wykorzystanie sprzętu

WARSZAWA (PAP). — Tysiączne rzesze robotników całego kraju coraz szerzej korzystają z wielkich możliwości wzmożenia swego udziału w realizacji Planu 6-letniego, jakie stwarza współzawodnictwo zobowiązaniowe. Z inicjatywy przodujących ludzi klasy robotniczej podejmowane są przez całe załogi cenne nowe formy współzawodnictwa, w których wyniku wzrośnie wydajność pracy na budowach i w fabrykach.

WALKA O PEŁNE WYKORZYSTANIE SPRZĘTU TECHNICZNEGO

W NOWEJ HUCIE żywiołowo rozwija się współzawodnictwo o maksymalne wykorzystanie sprzętu, zainicjowane przez **Tadeusza Króla**, operatora z głównej bazy sprzętu budowlanego. Współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady sprzętu technicznego objęło już wszystkie przedsiębiorstwa budowlane huty - giganta.

W tych dniach zobowiązanie produkcyjne podjęła m. in. 14-osobowa, ZMP-owska brygada Edwarda Krejczy, obsługująca betoniarki, transportery, ciągniki torowe i wyciągi budowlane. **„Przystępując do współzawodnictwa o jak najlepsze wykorzystanie mechanicznego sprzętu budowlanego** — czytamy w uchwale tej brygady — **uważamy, że ta nowa forma socjalistycznego współzawodnictwa pracy przyspieszy wykonanie stojących przed nami wspaniałych zadań produkcyjnych, przez zwiększenie kwalifikacji zawodowych operatorów i mechaników, przez maksymalne wykorzystanie sprzętu — podniesiemy wydajność swej pracy."**

Operator brygadzista Z. Kornaszewski, przystępując do współzawodnictwa zobowiązał się wraz z całą brygadą zmniejszyć do minimum przestoje maszyn i sprzętu budowlanego oraz przedłużyć ich zdolność użytkową. Jednocześnie postanowiono oszczędnie gospodarować materiałami pędnymi i smarami.

Brygada Kazimierza Leśniaka, który jest operatorem na kopaczce typu „Staliniec", zobowiązała się systematycznie wykonywać 190 proc. normy.

O wykonaniu swego zobowiązania zameldowała już brygada zetempowca Zdzisława Rogusza, pracująca na kopaczce typu **„Staliniec"**. Zdzisław Rogusz przepracował na swej kopaczce 1.000 godzin bez remontu maszyny i wraz ze swym pomocnikiem Złotkowskim wykonywał stale 180 proc. normy. Obaj podjęli nowe zobowiązania produkcyjne.

WZMOŻENIE RUCHU WIELOWARSZTATOWCÓW

Robotnicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego w **DZIERŻONIOWIE** podejmując apel włókniarzy łódzkich, stanęli do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu przemysłu włókienniczego w kraju. Aby osiągnąć jak najlepsze wyniki, załoga stosuje wielowarsztatowe metody pracy. M. in. tkaczka Stanisława Opałczewska rozpoczęła obsługę 16 krosien, a Genowefa Synder postanowiła obsługiwać 480 wrzecion.

ZOBOWIĄZANIA DLA UCZCZENIA DNIA KOBIET

Na zebraniu w Śląskich Zakładach Obuwia w **OTMĘCIE** przedstawicielki poszczególnych działów składały meldunki o podjętych zobowiązaniach. Klara Sus i Jadwiga Chmura podjęły się, w imieniu swoich koleżanek, przeszkolenia niewykwalifikowanych robotnic oraz wykonania w okresie od 8 lutego do 8 marca bieżącego roku ponad normę 1.000 par obuwia. Nowopowstała, pierwsza na terenie zakładu młodzieżowa brygada kobieca postanowiła wykonać od 5 lutego do 8 marca br. 560 par trepek ponad plan.

Robotnice zatrudnione w „Pafawagu" we **WROCŁAWIU** postanowiły podnieść wydajność pracy w granicach od 5 do 10 proc. Ponadto niektóre z nich zobowiązały się przeszkolić przodownice pracy społecznej oraz brać czynny udział w ekipach łączności ze wsią.

W 60 rocznicę urodzin tow. Pietro Nenni

Pozdrowienia od KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Z okazji 60 rocznicy urodzin Pietro Nenni, sekretarza generalnego Włoskiej Partii Socjalistycznej Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał na jego ręce następującą depeszę gratulacyjną:

„DROGI TOWARZYSZU I PRZYJACIELU!

W imieniu naszej partii, w imieniu polskich mas pracujących, którym dobrze znane są Wasze zasługi jako wielkiego bojownika o pokój i socjalizm, przesyłamy Wam z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i zdrowia dla dobra włoskiego ruchu robotniczego, dla sprawy pokoju.

Życie Wasze jest przykładem poświęcenia i bezkompromisowej walki z faszyzmem i reakcją, obrony swobód obywatelskich i wartości ogólnoludzkich, niepodległości i suwerenności Waszej ojczyzny.

W wyniku Waszej niestrudzonej działalności Włoska Partia Socjalistyczna związana braterskim, nierozerwalnym sojuszem z Włoską Partią Komunistyczną, stała się doniosłą siłą w służbie postępu i demokracji.

Lud polski ceni wysoko Wasz wielki wkład do walki w obronie pokoju, której poświęcacie wszystkie Wasze siły i Wasz ambitny talent dla dobra i szczęścia narodów świata. Życząc Wam raz jeszcze wszelkiej pomyślności, pozdrawiamy Was jak najserdeczniej."

Depesza Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP) — Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do Pietro Nenni, wiceprzewodniczącego Światowej Rady Pokoju, z okazji 60 rocznicy jego urodzin depeszę treści następującej:

„Polski Komitet Obrońców Pokoju w imieniu wielomilionowych mas obrońców pokoju w naszym kraju, którym dobrze jest znane Wasze życie i Wasza działalność, przesyła Wam, wytrwałemu i niezmordowanemu bojownikowi o pokój, swe najserdeczniejsze życzenia z okazji 60-lecia Waszych urodzin.

Imię Wasze nierozerwalnie związane jest z walką mas pracujących Włoch przeciwko dyktaturze faszystowskiej, o demokrację, o wolność, o trwały pokój i braterskie współżycie między narodami.

Życzymy Wam wielu, wielu lat życia dla dobra mas pracujących Włoch i dalszej owocnej pracy dla sprawy pokoju na całym świecie".

Radziecka inicjatywa pokojowa

Przeszło trzy miesiące upłynęło od chwili podjęcia przez rząd ZSRR inicjatywy zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie demilitaryzacji Niemiec. Wszyscy miłujący pokój ludzie z radością przyjęli inicjatywę radziecką, widząc w niej drogę do zabezpieczenia pokoju, zagrożonego imperialistycznymi planami remilitaryzacji Trizonii. II Światowy Kongres Obrońców Pokoju potępił w sposób kategoryczny wszelkie usiłowania i kroki, podjęte z pogwałceniem układów międzynarodowych, zakazujących remilitaryzację Niemiec... W przemówieniu wielu delegatów podnoszono znaczenie inicjatywy radzieckiej i wyrażono nadzieję, że proponowana konferencja zbierze się *możliwie najszybciej.*

Dopiero jednak po siedmiu tygodniach milczenia rządy USA, W. Brytanii i Francji zdecydowały się na odpowiedź. Zawierała ona nieprawdziwe, sprzeczne z faktami twierdzenia.

Już w tydzień po otrzymaniu tej noty, rząd radziecki wystosował na nią odpowiedź, w której przypominając całą historię zagadnienia niemieckiego, przytaczając liczne fakty, świadczące o przeprowadzanej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, rozprawił się z „argumentacją" mocarstw zachodnich i uzasadnił doniosłość sprawy demilitaryzacji Niemiec. Związek Radziecki, wierny polityce pokoju, polityce wykorzystania każdej okazji, przyczyniającej się do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, pragnąc usunąć wszelkie przeszkody stawiane przez rządy zachodnie, wyraził zgodę na zwołanie wstępnej konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw.

Każdemu uczciwemu człowiekowi, któremu leży na sercu rozładowanie napięcia międzynarodowego, usunięcie groźby wojny, wydawało się, że już nic nie stoi na drodze do zwołania wstępnej konferencji wielkich mocarstw. Tymczasem okazało się, że aż 24 dni potrzeba mocarstwom zachodnim na wysłanie nowej noty, w której ...zwracają się o dalsze wyjaśnienia. 5 lutego rząd ZSRR wystosował odpowiedź na tę notę.

Przeszło 3 miesiące trwa wymiana not. Dlaczego — stawia sobie pytanie każdy uczciwy człowiek. Odpowiedź na to pytanie dają nam posunięcia imperialistów amerykańskich na europejskiej szachownicy.

Odpowiedź ta leży w uprawianej przez mocarstwa zachodnie polityce faktów dokonanych, którą znamy doskonale z okresu, gdy to Hitler i Mussolini takimi samymi metodami przygotowywali pozycje wypadowe do drugiej wojny światowej.

„...Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych z tych lub innych powodów odracza się coraz bardziej, a jednocześnie nie tylko nie dokonuje się demilitaryzacji Niemiec, lecz wręcz przeciwnie, podejmuje kroki zmierzające do odbudowy regularnej armii niemieckiej i przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich oraz wiele innych kroków mających na celu forsowanie przygotowań do nowej wojny" — stwierdza nota radziecka.

Polityka faktów dokonanych nie opiera się na pragnieniu porozumienia, lecz na tzw. argumentach siły. „Rząd radziecki — przypomina nota — oświadczył już, iż ustosunkowuje się negatywnie do tego rodzaju polityki faktów dokonanych. Być może, że taka polityka odpowiada dążeniom tych lub innych kół agresywnych, ale rząd radziecki nie może nie zwrócić uwagi na niedopuszczalność istniejącej sytuacji".

Już pierwsze odgłosy nadchodzące z Waszyngtonu, Paryża i Londynu w związku z notą radziecką, świadczą, że imperialiści nadal będą usiłowali kontynuować grę na zwłokę. Amerykański dziennik „New York Daily Worker" pisze, że Waszyngton chciałby włączyć do porządku obrad konferencji szereg prowokacyjnych punktów, by bądź to uniemożliwić dojście konferencji do skutku, bądź to zerwać ją podczas jej trwania. Angielska agencja Reutera donosi, że zachodni partnerzy postarają się o dalsze przewlekanie sprawy, wysuwając „konieczność odbycia nowych narad pomiędzy rządami USA, W. Brytanii i Francji" i „zwrócenia się do ZSRR o dodatkowe wyjaśnienia". Rzecznik amerykańskiego departamentu stanu, Mac Dermott, przygotowuje teren pod zwłokę, mówiąc o konieczności wyjaśnienia jeszcze pewnych spraw, a rzecznik francuskiego — Quai d'Orsay, mówi o konieczności dalszej wymiany not z Moskwą.

Polityce ZSRR, stanowisku zajętemu przez kraj socjalizmu wobec zagadnienia konferencji czterech, udzielają poparcia wszyscy uczciwi ludzie na świecie, udzielają poparcia wszyscy, którym droga jest sprawa pokoju.

Toteż imperialiści nie odważają się odrzucić wprost inicjatywy radzieckiej, zwołania konferencji, poświęconej demilitaryzacji Niemiec. Niedawno dziennik angielski „Manchester Guardian" pisał — „fakt zwłoki w udzielaniu odpowiedzi (przez mocarstwa zachodnie — przyp. red.) pozwala przypuszczać, że w istocie ministrowie zachodni konferencji nie chcą. Oficjalne czynniki w Londynie i Waszyngtonie mają być podobno zdania, że układ w kwestii Niemiec byłby nieszczęściem".

Nie powinno być żadnych podstaw do dalszego odraczania zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — stwierdza nota radziecka, wyrażając pogląd wszystkich pokój miłujących ludzi, którzy domagają się, by położono kres lawirowaniu i zwlekaniu w nieskończoność z tą sprawą. Sprawa pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, to sprawa utrwalenia pokoju w Europie, to zapewnienie narodom możliwości pokojowej, twórczej pracy. Naród polski, przeciwko któremu wymierzone jest m. in. ostrze spisku odwetowców hitlerowskich i ich amerykańskich protektorów, szczególnie gorąco wita radziecką inicjatywę, zmierzającą do pokojowego uregulowania zagadnienia niemieckiego.

Uregulowanie sprawy Niemiec - warunkiem zapewnienia pokoju

Nota rządu czechosłowackiego do USA, W. Brytanii i Francji

PRAGA (PAP). — Rząd czechosłowacki wystosował noty identycznej treści do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji — w sprawie Niemiec.

Nota podkreśla zaniepokojenie rządu czechosłowackiego z powodu polityki mocarstw zachodnich w Niemczech. Wskrzeszanie grup nazistowskich i neonazistowskich w Niemczech Zachodnich — stwierdza nota — jest konsekwencją agresywnej polityki mocarstw zachodnich, które przystąpiły już otwarcie do militaryzacji Niemiec Zachodnich i odbudowy ich potencjału wojennego. Naród czechosłowacki zdaje sobie sprawę z faktu, że nie tylko jego własne bezpieczeństwo jako sąsiada Niemiec, lecz również bezpieczeństwo wszystkich narodów europejskich zależy od uregulowania sprawy Niemiec. **Uregulowanie sprawy Niemiec jest warunkiem zapewnienia pokoju.**

Naród czechosłowacki zdaje sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństwa, wynikającego z pogwałcenia istniejących i obowiązujących układów czterostronnych. Mocarstwa zachodnie wykorzystują dla realizacji swych planów dawny aparat hitlerowski, koła militarystyczne i imperialistyczne, a nawet zbrodniarzy wojennych. Mocarstwa zachodnie podsycają nienawiść elementów, żądnych odwetu.

Naród czechosłowacki podkreśla, że **sprawę Niemiec należy uregulować na podstawie współpracy czterech mocarstw.**

Rząd czechosłowacki — czytamy dalej w nocie — jest przekonany, że ponowne nawiązanie tej współpracy jest możliwe i że można położyć kres obecnemu niebezpiecznemu rozwojowi sytuacji w Niemczech. Można to osiągnąć, jeżeli cztery mocarstwa spotkają się ożywione zdecydowaną wolą rozwiązania problemów niemieckich.

Dlatego też rząd czechosłowacki całkowicie popiera propozycję rządu ZSRR zwołania konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji do udziału w tej konferencji. Rząd Czechosłowacji jest głęboko przekonany, że rozwiązanie sprawy Niemiec jest jednym z głównych warunków utrzymania pokoju na świecie.

Wysokie odznaczenie tow. Kim Ir Sena

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą: za wyjątkowe zasługi wobec narodu koreańskiego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odznaczyło wodza naczelnego armii ludowej KIM IR SENA Orderem Sztandaru Państwa I klasy.

Z frontu walki o wykonanie planu skupu zboża

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W ANDRZEJOWIE W PEŁNI WYKONAŁA PLAN ODSTAWY ZBOŻA

Onegdaj członkowie spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie pow. łódzkiego odstawili do punktu skupu swe nadwyżki zboża. Na wozach, udekorowanych transparentami, przywieziono 100 kwintali żyta, t. j. całkowitą ilość, która pozostała jeszcze do odsprzedania w ramach planowego skupu zboża.

Spółdzielcy z Andrzejowa wzywają wszystkie spółdzielnie produkcyjne województwa łódzkiego do jak najszybszej odstawy zboża, przewidzianego planowym skupem.

PIERWSI ODSTAWILI ZBOŻE

Gminy Dąbrowice i Rdutów pow. kutnowskiego, zamieszkałe w olbrzymiej większości przez małorolnych i średniorolnych chłopów, przodują w akcji skupu zboża. Gmina Dąbrowice wykonała plan skupu zboża za styczeń br. w 140 proc., a gmina Rdutów w 116 proc. Chłopi gminy Rdutów zobowiązali się do 25 bm. wykonać całkowicie roczny plan skupu.

GMINA SÓJKI NA SZARYM KOŃCU

Gmina Sójki pow. kutnowskiego, zamieszkała w przeważającej liczbie przez kułaków, wykonała roczny plan skupu zaledwie w 55,3 proc., zajmując pod tym względem przedostatnie miejsce w powiecie.

ZA SABOTOWANIE SKUPU — PRZYMUSOWY OMŁOT

Biedota wiejska przeprowadza przymusowe omłoty u kułaków, zdecydowanie sabotujących skup zboża. Tak więc w gromadzie Podgojew, pow. kutnowskiego, chłopi małorolni przeprowadzili przymusowe omłoty u bogacza Władysława Pietrzaka.

ZANIŻONE PLANY

Z winy G. R. N. w Topoli powiatu łęczyckiego, która nie była dość czujna, obniżono wielu bogaczom wiejskim, przypadające na nich do odstawy ilości zboża.

W REALIZACJI PLANU SKUPU ZBOŻA WINNI PRZODOWAĆ DZIAŁACZE G.R.N. I ZSCH

Nie robi tego przewodniczący Prezydium G.R.N. w Wierzchach powiatu sieradzkiego, ob. Ulatowski, który na zadeklarowane przez siebie do odstawy 10 kwintali zboża, odsprzedał zaledwie 4. Przewodniczący Pow. Zarz. ZSCh w Sieradzu, ob. Bronisław Sędziński, posiadający gospodarstwo rolne w Brzeźniu, nie odstawił dotychczas ani kilograma zboża.

MAŁOROLNY OB. LIS PRZEKROCZYŁ PLAN ODSTAWY

Ob. Lis, małorolny chłop z gromady Nowa Wieś powiatu sieradzkiego, posiadający 2,5 ha ziemi ornej, odstawił do dnia 31 grudnia ub. roku 15 kwintali zboża, a więc więcej niż przypadało na niego według planu skupu.

Przodujące zakłady przemysłu włókienniczego

Wyniki współzawodnictwa w IV kwartale 1950 r.

We współzawodnictwie międzyzakładowym za ostatni kwartał ub. roku pierwsze miejsce w przemyśle bawełnianym zdobyły ZPB w ANDRYCHOWIE. Załoga tych zakładów otrzymała 45.000 zł. nagrody. Drugie miejsce i 30.000 zł. nagrody uzyskały ZAKŁADY W PRUDNIKU, trzecie miejsce i 7.500 zł. nagrody—ZAKŁADY W BIELAWIE.

W przemyśle wełnianym pierwsze miejsce i 30.000 zł. nagrody osiągnęła załoga ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO w Łodzi, drugie miejsce ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO w Białej Krakowskiej k. Bielska (21.000 zł. nagrody), trzecie miejsce ZPW IM. BULARZA w Mikuszowicach Krakowskich (4.500 zł. nagrody).



Budowa Domu Partyjnego w Warszawie — siedziby KC PZPR — postępuje szybko naprzód. Został już całkowicie wykończony front wzdłuż ul. Nowy Świat. Obecnie trwają prace przy okładaniu białym piaskowcem fasady wzdłuż Al. Sikorskiego.

Z całego świata

— TOKIO. 7 lutego rozpoczął się w Japonii strajk robotników, należących do związków zawodowych czterech spółek węglowych. Strajkujący żądają podwyższenia minimum płac.

— DELHI. W Madrasie, Dżodpurze i w innych miastach Indii odbyły się głodowe demonstracje hinduskich mas pracujących.

— RZYM. Prasa włoska opublikowała dane statystyczne, z których wynika, że ceny we Włoszech były w styczniu 1951 r. przeciętnie o 28 proc. wyższe w porównaniu ze styczniem 1950 r.

— NOWY JORK. Wskutek wybuchu w jednej z fabryk w St. Paul (Minnesota) zginęło 15 osób, a 20 odniosło rany.

— BERLIN „Kanclerz" Adenauer wezwał przez radio Bundestag do odrzucenia apelu Izby Ludowej w sprawie zjednoczenia Niemiec.

— TORONTO. Rząd kanadyjski zamierza zwolnić z więzienia generała hitlerowskiego, Kurta Meyera, odpowiedzialnego za zamordowanie 150 żołnierzy kanadyjskich.

— PARYŻ. W środę wydarzyła się katastrofa w kopalni węgla w Bruay. Dotąd wydobyto zwłoki 12 górników. Wśród zabitych znajdują się również Polacy.

PRZED WYBORAMI DO RAD NAJWYŻSZYCH REPUBLIK ZWIĄZKOWYCH

MOSKWA (PAP). — 18 bm. odbędą się wybory do Rad Najwyższych 10 republik związkowych: RFSRR, Kazachstanu, Gruzji, Azerbejdżanu, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Kirgizji, Tadżykistanu i Karelo-Fińskiej SRR. Dnia 25 bm. odbędą się wybory do Rad Najwyższych w pozostałych 6 republikach związkowych.

Przygotowania do wyborów do Rad Najwyższych republik związkowych odbywają się w chwili, gdy masy pracujące ZSRR pod kierownictwem partii Lenina-Stalina odniosły nowe, wspaniałe zwycięstwo — wykonały powojenny plan 5-letni i walczą o dalszy rozwój gospodarki narodowej.

Kadencje nowych Rad Najwyższych przypadać będą na okres dalszej rozbudowy materialnej bazy komunizmu, na okres realizacji i oddania do użytku potężnych budowli stalinowskich — wielkich kanałów i węzłów hydroenergetycznych w Kujbyszewie, Stalingradzie, Kachowce, Turkmenii, na Ukrainie i na Krymie, nad Wołgą i Donem.

Kampania wyborcza we wszystkich republikach związkowych przebiega w atmosferze twórczego entuzjazmu narodu radzieckiego, który zwycięsko realizuje gigantyczny plan stalinowski przeobrażenia przyrody i walczy o zapewnienie trwałego pokoju na całym świecie. We wszystkich republikach związkowych ludność bierze aktywny udział w kampanii wyborczej.

Naród radziecki wciela w życie genialny program stalinowski

W piątą rocznicę przemówienia towarzysza Stalina podczas wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Na dzień 9 lutego br. przypada 5 rocznica historycznego przemówienia JÓZEFA STALINA, wygłoszonego do wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego miasta Moskwy. W przededniu tej znamiennej daty „Litieraturnaja Gazieta“ zamieściła artykuł poświęcony temu historycznemu przemówieniu.

Józef Stalin — pisze „Litieraturnaja Gazieta“ — nazwał swoje historyczne przemówienie zwięzłym sprawozdaniem z działalności Partii Komunistycznej ZSRR i programem jej pracy na przyszłość. W przemówieniu tym, będącym wzorem zwartości i klasycznej jasności, towarzysz Stalin nie tylko zdał sprawę z działalności Partii w latach, które upłynęły od chwili pierwszych wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, lecz i naświetlił wyczerpująco to wszystko, co zaszło w świecie w ciągu tych lat. Geniusz stalinowski odsłonił w tym historycznym przemówieniu obraz przeszłości i przyszłości ludzkości, ukazał świetlaną przyszłość Kraju Rad, podstawowej dźwigni historii.

Przemówienie towarzysza Stalina dopomogło ludziom radzieckim do uzmysłowienia tego wszystkiego co się wywalczyło i zdobyło. Przemówienie to zobrazowało przed oczami narodu drogę ku przyszłości, drogę ku komunizmowi. Wódz podkreślił, iż szczególna uwaga poświęcona zostanie sprawie podniesienia stopy życiowej mas pracujących i rozbudowy nauki, by nauka radziecka mogła w pełni rozwinąć swe siły i nie tylko dopędzić ale i prześcignąć osiągnięcia nauki poza granicami ZSRR.

Upłynęło 5 lat. Cały świat widzi, jakie sukcesy odniósł Związek Radziecki w swoim budownictwie pokojowym, jak pomyślnie zostały wykonane podstawowe zadania powojennej 5-latki stalinowskiej, jak nieustannie podnosi się stopa życiowa mas pracujących. Cały świat może ponownie przekonać się o ogromnej sile żywotnej radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, o niezrównanej genialności polityki Partii Komunistycznej.

Rozkwit nauki, literatury i sztuki, rozkwit techniki i rolnictwa, a co najważniejsze — bujny rozkwit twórczych sił ludzi radzieckich — oto co przewidział Stalin, oto co co dziennie wciela się w życie w Związku Radzieckim.

Stalin w swoim przemówieniu nakreślił również jasny i konkretny program na dalszą przyszłość. Jest to program budowania materialnej bazy społeczeństwa komunistycznego. Owoce 5-letnich wysiłków narodu w dziele odbudowy znane są wszystkim, zaś podjęte gigantyczne budownictwo wielkich elektrowni i kanałów, założenie leśnych pasów ochronnych, zakładanie wielkich połączonych kołchozów, mających podnieść wydajność gospodarki rolnej i poziom życiowy kołchoźników na nowe nieznane dotąd szczyty —wszystko to dowodzi poglądowo: dziś, podobnie jak i zawsze, wszystko cokolwiek powiedział STALIN — zostaje urzeczywistnione. SŁOWO STALINA ZAWSZE MUSI SIĘ ZIŚCIĆ — kończy „Litieraturnaja Gazieta“.

U naszych przyjaciół

BUDOWA URZĄDZEŃ NAWADNIAJĄCYCH NA WĘGRZECH

Węgierska Narodowa Rada Gospodarcza powzięła uchwałę o budowie urządzeń nawadniających w roku 1951. W myśl tej uchwały, w oparciu o radzieckie doświadczenia, obszar nawodnień na Węgrzech wzrośnie w br. do 96.000 holdów (1 hold — 0,57 ha).

Należy podkreślić, że w 1939 roku obszar nawodnień na Węgrzech wynosił zaledwie 24.000 holdów, zaś w wyniku planu 3-letniego i pierwszego roku planu 5-letniego, wzrósł do 56.000 holdów.

WSPANIAŁY ROZWÓJ TELEWIZJI RADZIECKIEJ

Wśród licznych rzesz miłośników telewizji w Związku Radzieckim wywołała wielką radość wieść o nowym wynalazku, który umożliwia przekazywanie świetlnych obrazów za pośrednictwem eteru na większe odległości, niż dotychczas. Jak wiadomo, odbiorniki telewizyjne działały dotychczas w promieniu 50 - 60 km.

Obecnie, po długotrwałych próbach skonstruowano specjalną aparaturę wzmacniającą, która umożliwia wyświetlanie obrazów na ekranach odległych o 200 km.

W ogniu zwycięskich walk z najeźdźcą

koreańska armia ludowa obchodzi 3 rocznicę swego istnienia

MOSKWA (PAP). — W czwartkowym przeglądzie wydarzeń wojennych w Korei „Litieraturnaja Gazieta“ pisze m. in.:

Według doniesień korespondentów zagranicznych, **na zachodnim odcinku frontu koreańskiego rozegrała się wielka bitwa.** Wiadomo, że niejednokrotne ataki jednostek ósmej armii amerykańskiej **w rejonie Suwonu,** podejmowane pod osłoną lotnictwa i floty pozostały bezskuteczne i że **hordy Mac Arthura musiały cofnąć się pod ciosami armii ludowej i ochotników chińskich.** Obecnie Mac Arthur podjął w rejonie Suwonu skoncentrowane natarcie, rzucając do walki trzy wielkie kolumny czołgów, wspierane przez lotnictwo i okręty wojenne. **Jednakże i to natarcie nie udało się.**

Jak donosi agencja „Associated Press“, dwie spośród trzech amerykańskich kolumn pancernych musiały się cofnąć na pozycje wyjściowe, a trzecia — oświadczył rzecznik sztabu ósmej armii — „znajduje się w drodze powrotnej“. Korespondent agencji Reutera donosi, że **Koreańczycy wspierani silnym ogniem artyleryjskim posunęli się naprzód na wszystkich odcinkach 64-kilometrowej linii frontu.** O zaciętym charakterze toczących się tam walk świadczy wiadomość, podana przez radio francuskie, że jedno ze wzgórz w ciągu czterech dni przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk.

Walki o charakterze lokalnym trwają na środkowym odcinku frontu w rejonie **Wondżu.** Dochodzi tam często do starć na bagnety. Mimo silnego ognia artylerii i moździerzy — stwierdza korespondent Reutera — Koreańczyków nie udało się ruszyć z miejsca.

Nawiązując do obchodu trzeciej rocznicy istnienia koreańskiej armii ludowej, „Litieraturnaja Gazieta“ podkreśla, że armia ludowa Korei obchodzi swój chlubny jubileusz w uporczywych bitwach. Hartując się w codziennych walkach staje się ona coraz silniejsza. Ze wszystkich krańców świata nadchodzą od obrońców pokoju i demokracji listy, wyrażające podziw dla bohaterstwa koreańskiej armii ludowej. Naród koreański otacza miłością swą bohaterską armię.

Potężny wiec protestacyjny w Paryżu

przeciwko hańbiącemu dekretowi rządu Plevena

PARYŻ (PAP). — W środę odbył się w Paryżu, pod przewodnictwem sekretarza generalnego CGT i wiceprzewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Le Leapa, potężny wiec protestacyjny przeciwko dekretowi rządu Plevena.

Wiec zagaił Le Leap, który stwierdził, że dekret rządu Plevena, skierowany przeciwko trzem wielkim organizacjom międzynarodowym, stanowi pogwałcenie konstytucji francuskiej oraz międzynarodowych zobowiązań Francji. **Nasza akcja — oświadczył Le Leap — musi doprowadzić do powrotu tych organizacji do Paryża. Tylko w ten sposób zmyjemy hańbę, którą rząd okrył Francję.**

Uczestnicy wiecu jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której wyrażają zdecydowany protest przeciwko zbrodniczym dekretom rządu.

Do walki o obniżkę kosztów

stają Powszechne Domy Towarowe

WARSZAWA (PAP). — Na apel załogi krakowskiego MHD, która zobowiązała się znacznie obniżyć koszty obrotu towarowego i wezwała do podejmowania podobnych zobowiązań pracowników całego handlu uspołecznionego, pierwsza odpowiedziała w dniu 6 b. m. załoga poznańskiego PDT.

Po dyskusji zapadła uchwała w sprawie obniżenia w rb. kosztów obrotu o 11 proc. w porównaniu z rokiem ub. W tym celu załoga postanowiła przyspieszyć obieg środków obrotowych, zwalniając 1.268 tys. zł. — poprzez usprawnienie organizacji sprzedaży oraz bardziej wnikliwe planowanie zaopatrzenia pod względem asortymentu i dostosowania do potrzeb sezonowych.

Poznański PDT wezwał załogi wszystkich Powszechnych Domów Towarowych do współzawodnictwa o **obniżenie** kosztów własnych i przy**spieszenie** obiegu środków obrotowych.

6-ty numer „Nowych Czasów“

Ukazał się nowy, 6 numer tygodnika „Nowe Czasy“. Treść numeru:

1. Międzynarodowe znaczenie walki narodu niemieckiego o jedność. 2. W. Awarin — osiągnięcia narodu chińskiego na froncie gospodarczym. 3. W. Jordański — sukcesy gospodarcze europejskich krajów demokracji ludowej. 4. L. Siedin — zmowa francuskiej reakcji z imperializmem amerykańskim. 5. Na widowni międzynarodowej. 6. A. Frołow — 179 dni w Korei (dokończenie). 7. L. Oborin, J. Bezrodny — na gościnnych występach we Francji. 8. J. Wołgin — prawda o Sycylii. 9. Kronika wydarzeń międzynarodowych.

Na marginesie

Zmieniły się czasy

Szwajcarskie władze państwowe nie udzieliły — jak już podawaliśmy — zezwolenia na zebranie się w Genewie, w połowie bm., Światowej Rady Obrońców Pokoju. Jednocześnie zakazano zorganizowania w tymże mieście krajowego kongresu szwajcarskich obrońców pokoju.

W zestawieniu z powyższymi zakazami bardzo oryginalnie wygląda informacja, podana przez prasę zachodnią, że władze szwajcarskie zezwoliły... lotnikom wojskowym szwedzkim na wylądowanie w Szwajcarii po przebyciu trasy lotu ćwiczebnego (?), zaprojektowanego przez szwedzki sztab generalny...

Ojczyzna Wilhelma Tella słynęła ongiś z gościnności dla tych, którzy uchodzić musieli z własnego kraju, prześladowani przez złe, reakcyjne rządy. Tu właśnie na wolnej ziemi helweckiej powstawały liczne ośrodki rewolucyjnej myśli i bezkompromisowego działania.

Dziś jednak czasy się zmieniły. Szwajcaria wprawdzie nie należy do uczestników paktu atlantyckiego, ale i nad Lemanem rządzi dolar, a jego wpływy sięgają daleko. I właśnie dlatego dzisiaj, by otrzymać prawo przekroczenia granicy szwajcarskiej, trzeba wieźć ze sobą nie gołębia pokoju i gałązkę oliwną, lecz całkiem inne rekwizyty. Jak przytoczyliśmy wyżej, wystarczyć może w tym celu mundur lotniczy zachodniego kroju i samolot wojskowy, najlepiej „made in USA“. Skutek gwarantowany!...

B. D.



w/g „Ludas Matyi“.

DOLAROWY LOKAJ, TITO: Proszę wstąpić jaśnie panie, dywan przygotowany

Okupacja Taiwanu jest aktem agresji wobec Chińskiej Republiki Ludowej

Przemówienie delegata radzieckiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — W środę Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych kontynuowała debaty nad skargą Związku Radzieckiego z powodu agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Chinom.

Przedstawiciel Czechosłowacji — Nosek, oświadczył, że odpowiedź Austina na skargę radziecką jest próbą odwrócenia uwagi miłujących pokój narodów świata od faktu, iż **niesprowokowana agresja Stanów Zjednoczonych stanowi bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa narodu chińskiego i innych narodów Azji i tym samym zagraża pokojowi powszechnemu.**

Przedstawiciel Ukraińskiej SRR — Demczenko również podkreślił, że odpowiedź USA na skargę, którą minister Wyszyński oraz przedstawiciel Chin — Wu Hsiu - czuan poparli niezbitymi faktami, jest najzupełniej nieuzasadniona. Z punktu widzenia powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego — powiedział Demczenko — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **Stany Zjednoczone dopuściły się agresji, dokonując inwazji Taiwanu, wprowadzając blokadę morską tej wyspy.**

Delegat Związku Radzieckiego — Carapkin, udzielił odpowiedzi na oświadczenie przedstawiciela USA Austina z dnia 2 lutego. Carapkin podkreślił, że chociaż Austin powołał się na rozkazy Trumana i połączonej grupy szefów sztabów w sprawie Taiwanu, aby obalić wysunięte przeciwko USA oskarżenie o agresję, **jednakże dokumenty te potwierdzają słuszność oskarżenia,** gdyż zawierają konkretne dyrektywy dla VII floty amerykańskiej.

Plany Stanów Zjednoczonych przewidujące okupację Taiwanu — powiedział Carapkin — zostały opracowane w ostatecznej formie na długo przed wojną w Korei. Carapkin przypomniał, że na 5 dni przed zaatakowaniem Korei sprawa okupacji Taiwanu omawiana była w Tokio między Mac Arthurem, Dulles'em, Johnsonem i Bradleyem. Jak donosił *„New Jork Times“*, Truman na podstawie sprawozdania Dullesa wydał rozkaz okupowania Taiwanu. Tak więc **okupacja Taiwanu była aktem agresji ze strony Stanów Zjednoczonych, który nastąpił niezależnie od agresji USA w Korei, jakkolwiek oba kroki zostały podjęte jednocześnie.**

W zakończeniu Carapkin oświadczył, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna wypełnić swój obowiązek i poczynić kroki dla położenia kresu agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Delegacja radziecka domaga się przyjęcia jej projektów rezolucji, które mogą zapewnić całkowite uregulowanie sytuacji, jaka powstała w wyniku agresji amerykańskiej.

Po przemówieniu delegata radzieckiego przewodniczący zamknął ogólną debatę.

49 głosami przeciwko 5 przy 3 powstrzymujących się (Jugosławia, Burma i Indonezja) Komisja odrzuciła rezolucję radziecką w sprawie agresji amerykańskiej przeciwko Taiwanowi.

50 głosami przeciwko 5 przy 2 wstrzymujących się (Jugosławia, Afganistan) Komisja odrzuciła projekt rezolucji radzieckiej w sprawie pogwałcenia przez Stany Zjednoczone obszaru powietrznego Chin.

* * *

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ po krótkiej dyskusji przyjęła wniosek delegata brytyjskiego Jebba o odroczeniu dyskusji w tzw. **„Sprawie Formozy (Taiwanu)“**, wniesionej przez Stany Zjednoczone.

Kto uniemożliwia uregulowanie rozrachunków z tytułu lend - lease?

W artykule redakcyjnym „Prawdy“ czytamy, że niedawno wznowiono w Waszyngtonie pertraktacje w sprawie uregulowania rozrachunków z tytułu lend - lease'u między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi. Jak dotychczas rokowania nie dały pozytywnych wyników.

Czemu to przypisać?

Pragnąc wprowadzić w błąd opinię publiczną, inspirowane przez Departament Stanu USA gazety amerykańskie wypaczają bezsprzeczne fakty o rzeczywistym charakterze tych rokowań i przyczynach ich przewlekania. Histeryczne wypowiedzi niektórych gazet w kwestii lend - lease'u do ostatecznych granic fałszują rzeczywistość, przy czym niektóre z nich usiłują zwalić na Związek Radziecki odpowiedzialność za to, że cała sprawa utknęła na martwym punkcie.

A przecież Związek Radziecki w swych stosunkach między - sojuszniczych kierował się stale bezinteresownością, uczciwie wypełniał swe zobowiązania i zawsze skutecznie pomagał swym sojusznikom, biorąc na siebie główne brzemię w walce z hordami hitlerowskimi. Związek Radziecki, który poniósł na swych barkach główne brzemię walki przeciwko hitlerowskim zaborcom, który poniósł największe ofiary w wojnie, nie może dopuścić, aby narzucano mu gorsze warunki, niż innym krajom. Jednakże w sprawie uregulowania rachunków z tytułu lend - lease'u, rząd Stanów Zjednoczonych inną miarką mierzy zobowiązania Związku Radzieckiego, inną zaś — zobowiązania innych krajów, w szczególności Anglii, która przez cały czas wojny ani chwili nie znajdowała się pod okupacją.

Układ między USA i Anglią przewiduje, że Anglia zapłaci Stanom Zjednoczonym kompensatę w wysokości 472 milionów dolarów, podczas gdy ogólna suma amerykańskich dostaw dla Anglii z tytułu lend - lease'u wynosi 21,5 miliarda dolarów. W ten sposób kompensata wyniesie zaledwie około 2 proc. ogólnej wartości dostaw dla Anglii z tytułu lend - lease'u.

Jakież warunki stawiają Stany Zjednoczone dla ostatecznego uregulowania analogicznych rozrachunków ze Związkiem Radzieckim? Początkowo Stany Zjednoczone zażądały od Związku Radzieckiego zapłacenia kompensaty w wysokości 1 miliarda 300 milionów dolarów, następnie sumę tę 2-krotnie obniżano: początkowo do jednego miliarda, następnie zaś do 800 milionów dolarów.

Już sam fakt, że żądana od Związku Radzieckiego suma przeszło 2-krotnie przekracza spłacaną przez Anglię sumę kompensaty, mimo że Związek Radziecki otrzymał 2 razy mniej dostaw z tytułu lend - lease'u niż Anglia, już sam ten fakt świadczy, że również i suma 800 milionów dolarów jest nie do przyjęcia. Rząd USA chce wymóc na Związku Radzieckim olbrzymią sumę, wiedząc oczywiście z góry, że na taką sumę Związek Radziecki zgodzić się nie może, a następnie stopniowo obniża tę sumę. Jest to zwykła kramarska metoda która jest zupełnie nie na miejscu tam, gdzie chodzi o kwestie związane z zobowiązaniami z tytułu wzajemnej pomocy sojuszników w walce ze wspólnym wrogiem. Uciekając się do rozmaitych krętactw, przedstawiciele amerykańscy starają się wycisnąć ze Związku Radzieckiego jak najwięcej, postępując jak lichwiarze, a nie jak sojusznicy czasów wojennych.

Jeśli chodzi o propozycje radzieckie, to są one oparte na tych samych zasadach, na jakich uregulowano rozrachunki z tytułu lend - lease'u, między USA i Anglią. ZSRR zaproponował zapłacenie Stanom Zjednoczonym 240 milionów dolarów. Suma ta stanowi przeszło 2 proc. ogólnej wartości wszystkich dostaw dla Związku Radzieckiego z tytułu lend - lease'u.

Wypełniając bez zarzutu swe zobowiązania wynikające z układu o lend-lease **Związek Radziecki udzielił Stanom Zjednoczonym ogromnej pomocy w drugiej wojnie światowej.** Wielu kierowniczych działaczy politycznych USA przyznaje, że ocalenie milionów istnień ludzkich w Ameryce, w wyniku wysiłków i ofiar wojennych ZSRR, stanowi właśnie tę pomoc, jaką Stany Zjednoczone otrzymały od ZSRR w zamian za dostawy z tytułu lend - lease'u.

Należy również zaznaczyć, że jeśli chodzi o uregulowanie rozrachunków z tytułu lend - lease'u rząd USA nie uznaje obecnie nawet tych punktów, co do których oficjalnie doszedł już do porozumienia z rządem radzieckim. Tak na przykład zupełnie nieoczekiwanie rząd USA zażądał natychmiastowego zwrotu wszystkich statków, przekazanych Związkowi Radzieckiemu podczas wojny z tytułu lend - lease'u. Rząd USA wysuwa to żądanie, mimo, że już wcześniej doszedł do porozumienia z rządem radzieckim w sprawie sprzedaży wszystkich statków handlowych i szeregu okrętów wojennych, znajdujących się w dyspozycji ZSRR od czasu wojny. Należy przy tym zaznaczyć, że chodzi tu o silnie zużyte, w większości nie nadające się do żeglugi na otwartym morzu, drobne jednostki morskie; większe jednostki wojenno - morskie i szereg statków handlowych zostały już zwrócone Stanom Zjednoczonym przez ZSRR, który w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych dotrzymuje zawartych już w tych sprawach porozumień.

Cały przebieg rokowań świadczy, że **przedstawiciele Stanów Zjednoczonych nie dążą do porozumienia z ZSRR w kwestii uregulowania rozrachunków z tytułu lend - lease'u.** W związku z tym należy zaznaczyć, że — jak doniosła agencja „Associated Press“ — na kilka dni przed rozpoczęciem rokowań, amerykańskie koła oficjalne oświadczyły, iż w rokowaniach z przedstawicielami ZSRR mają zamiar skończyć z „eleganckim“ językiem dyplomatycznym“, że będą „mówić bez obsłonek“.

Możnaby przypomnieć tym kołom amerykańskim, że tego rodzaju „rozmowy“ ze Związkiem Radzieckim nigdy jeszcze nie doprowadziły i nie mogą doprowadzić do jakichkolwiek pozytywnych rezultatów i że Związek Radziecki ustosunkuje się do tego rodzaju agresywnych metod tak, jak na to metody te zasługują.

Wieści z kraju

WROCŁAW. — Ponad 1500 przodujących robotników rolnych z PGR okręgu wrocławskiego rozpoczęło w listopadzie ub. r. naukę na 2-letnich kursach t. zw. agrominimum.

SZCZECIN. — Wzorując się na radzieckiej organizacji lecznictwa — uruchomiono tu nocny gabinet zabiegowy z salą pozabiegową o 12 łóżkach. Korzystać z niego będą przede wszystkim robotnicy portowi.

GDAŃSK. — W stoczni gdańskiej brygady elektryków oraz zespoły młodzieżowe podjęły ostatnio zobowiązania produkcyjne dla uczczenia bohaterskiej postawy ludu koreańskiego, walczącego zwycięsko przeciwko amerykańskim najeźdźcom.

WARSZAWA. — Na odbytym w ostatnich dniach posiedzeniu Komitetu Postępu Technicznego pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego PKPG min. Eugeniusza Szyra powzięto szereg uchwał, które przyspieszą wprowadzenie nowej techniki w różnych dziedzinach przemysłu.

Wzrost i potanienie produkcji

— czołowe zadania przemysłu włókienniczego

Łódzcy włókniarze zdali egzamin. Plany produkcyjne na rok 1950 wykonane zostały z nadwyżką. **Przemysł wełniany wykonał roczny plan produkcji w tkaninach gotowych w 105,8 proc., przemysł dziewiarski — w 104,1 proc., bawełniany — w 101,4 proc., jedwabniczo-galanteryjny — w 107,5 proc.**

W przemyśle bawełnianym, na terenie Łodzi, w I kwartale ub. roku we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym uczestniczyło 66 proc. stanu załóg fabrycznych. W czwartym kwartale liczba ta wzrosła do 75 proc. Podobnie jak w przemyśle bawełnianym, wzrastała ilość współzawodniczących również w innych gałęziach przemysłu włókienniczego.

Szeroko rozwijał się ruch wielowarsztatowy, szczególnie w przędzalniach przemysłu bawełnianego. Ilość wrzecion, obsługiwanych przez jedną prządkę, wzrosła w końcu ub. roku z 908 na 940 — w przędzalniach cienkoprzędnych i z 629 do 650 — w średnioprzędnych.

Na fali współzawodnictwa i rozwijającego się ruchu wielowarsztatowego wyrosły nowe kadry przodowników pracy — tych najlepszych najbardziej oddanych, przykładem swoim porywających szerokie masy, powiększających kadry budowniczych Polski Ludowej. **Genowefa Ciesielska z ZPB im. Hanki Sawickiej, Józef Mendel i Maria Trawińska z ZPB im. Stalina, Józefa Gromska z ZPB im. Armii Ludowej, Góralska i Włodarczyk z ZPB 1 Maja. Szefer z ZPW im. Łukasińskiego, Józef Mazur — z ZPW im. 9 Maja i wielu innych, których niesposób tu wyliczyć.**

Drugim osiągnięciem, którym poszczycić się może przemysł włókienniczy, to wykonanie i przekroczenie planów na odcinku jakościowym.

MARIAN KULIŃSKI
sekretarz KŁ PZPR

Przemysł wełniany planując 88,8 proc. I-gatunku, osiągnął 89,8 proc., W przemyśle bawełnianym ilość I-gatunku z 64,5 proc. w roku 1949 wzrosła do 67,6 proc., w przemyśle dziewiarskim z 86,2 na 87,2 proc.

O czym świadczą te liczby? Dowodzą one niezbicie, że bitwę o jakość, rozpoczętą w roku 1949, wygraliśmy już w roku ubiegłym.

Zeszłoroczne osiągnięcia łódzkich włókniarzy są olbrzymie i bezsporne, nie znaczy to jednak, że wszystko już jest dobrze, **istnieje bowiem wiele jeszcze niedociągnięć i braków, które w poważnym stopniu hamują nasz marsz do socjalizmu.**

Wiele zakładów, zwłaszcza w przemyśle bawełnianym, nie wykonało swych planów na poszczególnych odcinkach. I tak w tkaninach surowych planu nie wykonały zakłady im. **Stalina, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Szymańskiego.** W przędzalniach średnioprzędnych poza **ZPB im. Stalina i ZPB Marchlewskiego** nie wykonały swych planów również zakłady **im. Kunickiego i Okrzei.**

Jakie były tego przyczyny? Niewątpliwie najważniejsza z nich to ciągle jeszcze zbyt mała wydajność pracy, to, że znaczna część **załóg nie wykonuje swoich baz.** Są zakłady w przemyśle bawełnianym, jak **np. ZPB im. Bytomskiej czy ZPB im. Dubois,** w których wydajność jest znacznie wyższa aniżeli to miało miejsce w okresie przedwojennym. Tam też realizacja planów produkcyjnych nie napotyka na żadne trudności. Są jednak i takie zakłady, gdzie średnie wykonanie norm na tkalniach wynosi zaledwie 80 proc.

Dlatego też w roku bieżącym czeka nas generalna walka o zwiększenie wydajności, o pełne wykonywanie norm we wszystkich zakładach włókienniczych, a szczególnie w zakładach przemysłu bawełnianego.

Zadanie, jakie stoi przed przemysłem włókienniczym w roku bieżącym — dalszy i to bardzo poważny wzrost produkcji — może i musi być wykonane na bazie wzrostu wydajności pracy. O tym muszą pamiętać kierownictwa zakładów, nasze organizacje partyjne i rady zakładowe. Musimy w roku bieżącym skończyć z faktami zarywania planów odcinkowych, powstałymi na skutek częściowego niewykonania baz na poszczególnych oddziałach. **Walka o podniesienie wydajności przez każdego robotnika, nie wykonującego baz, musi stać się centralnym zagadnieniem zakładu w jego walce o plan.**

Drugim poważnym zagadnieniem, które mamy do rozwiązania w roku bieżącym, to sprawa **zmniejszenia kosztów własnych.** Przerosty administracyjne, przekroczone fundusze płac, ogromna ilość godzin nadliczbowych (powstała przeważnie z „nadrabiania" planu w końcu miesiąca), nieliczenie się z surowcem i materiałami pomocniczymi — oto co cechowało niektóre nasze zakłady w roku ubiegłym.

Organizacje partyjne nie umiały należycie wejrzeć w sprawy finansowe zakładów, nie interesowały się nimi również rady zakładowe.

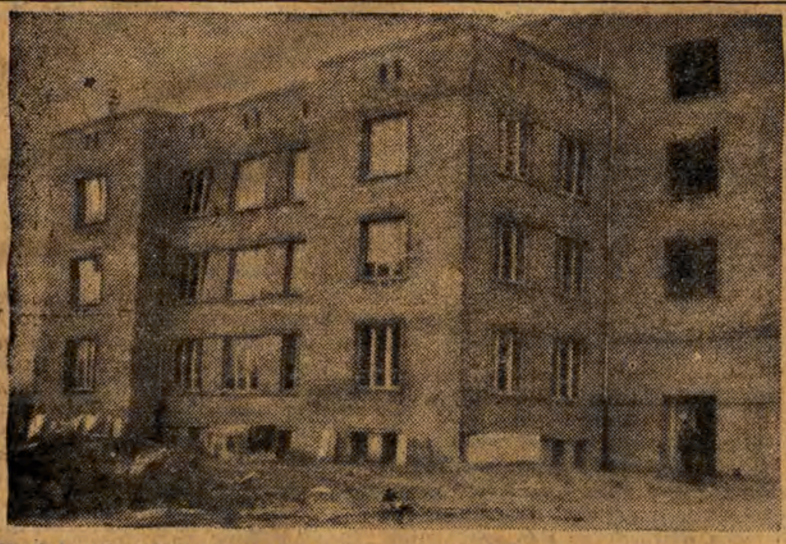
Tow. Minc na V Plenum KC PZPR powiedział: — **„Chcę zwrócić uwagę zwłaszcza działaczom gospodarczym, a także działaczom partyjnym: uważajcie towarzysze, życie się rozwija! Wczoraj wystarczyło uruchomić fabrykę, dzisiaj to już nie wystarczy — dzisiaj trzeba już nowe maszyny produkować i plan wykonać i ilość podnosić i jakość podnosić i rezerwy mobilizować i koszty zniżać. Kto pozostanie w tyle, kto nie uchwyci nowego rytmu pracy, kto nie dostrzeże, że sprawy finansowe, sprawy kosztów własnych stają się decydującymi sprawami— ten ani się obejrzy, jak będzie już człowiekiem nie rozumiejącym nowych zmian w życiu, nie rozumiejącym, co się dzieje".**

Oto jasno wytknięta droga działania dla kierownictwa zakładów, dla podstawowych organizacji partyjnych i rad zakładowych. Troską o oszczędną gospodarkę, o wykonanie planów jakościowych i ilościowych, musimy natchnąć wszystkie załogi.

W walce tej posiadamy broń niezawodną — współzawodnictwo, mamy przykład i wzór — bohaterską klasę robotniczą Związku Radzieckiego. **Wzorujmy się więc na radzieckich przodownikach pracy, na mistrzu oszczędzania Lidii Korabielnikowej, na mistrzu w walce o jakość Czutkichu, na tysiącach stachanowców,** którzy szli w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu.

Robotnicza Łódź idzie w ich ślady, wykonaniem planów utrwalając pokój i zadając tym samym skuteczne ciosy anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym. Rzucone na początku roku przez ZPB im. Armii Ludowej hasło współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym znalazło żywy oddźwięk w całym kraju. Włókniarze łódzcy rozpoczęli walkę o wydajność wezwaniem ZPB im. Szymańskiego o 100-procentowe wykonanie norm. **Dzisiaj już setki zespołów tkackich, prządek i majstrów walczy o pełne wykonanie norm,** o wysoką jakość produkowanych towarów, o codzienne, tygodniowe i miesięczne wykonanie planów produkcyjnych. **A w tym wszystkim tkwi tajemnica obniżenia kosztów własnych — walczymy o oszczędność, o wygospodarowanie jak największych sum z naszego wspólnego gospodarstwa.**

I to stanowi zarazem treść tych nowych zadań, jakie stają przed łódzką klasą robotniczą już na początku nowego roku. Obejmujący coraz szersze rzesze włókniarzy ruch współzawodnictwa z jego nowymi formami jest gwarancją zwycięstwa, tego, że w drugim roku sześciolatki, podobnie jak i w pierwszym, włókniarze z dumą zameldują o przedterminowym wykonaniu swoich zadań.



Na Bałutach dobiega już końca budowa nowego żłobka, przeznaczonego dla 300 dzieci

Ewa Szelburg-Zarembina

Zwracają broń mordercom

W czasie poprzedniej wojny, gdy mając lat siedemnaście, gipsowymi opaskami opatrywałam rannych, iżby nie zostali na całe życie kalekami, nie powstało mi w myśli, że podobnymi opaskami gipsowymi mordercy hitlerowscy zalepiać będą usta niewinnie skazanych.

Czynili to przecież podczas ostatniej wojny. Ale choć spod tych gipsowych knebli żaden krzyk nie wyszedł z ust mordowanych, **jednym wielkim głosem potępiła ludzkość zbrodniarzy, sądząc ich, po wojnie w Norymberdze.**

Przed pierwszą wojną światową, dziecko małe, powtarzając w pacierzu słowa: „nie zabijaj" i „miłuj bliźniego swego, jak siebie samego", nie mogłam przeczuć, że będę świadkiem masowych mordów, o rozmiarach dotychczas w świecie niespotykanych. Nie mogłam przeczuć, że **słowo „zabijaj" stanie się nakazem, któremu w rzeczywistości nie przeciwstawi się następca apostoła Piotra, namiestnik Chrystusowy.**

Przeciwstawiła się jednak ludobójstwu zagrożona ludzkość. Wyrokiem sędziów sprawiedliwym, słusznym ukarała śmiercią i więzieniem ludobójców na wielkim sądzie w Norymberdze.

Krótki był jednak triumf sprawiedliwości. Niepełny był. Umożliwiła go chwilowa niezgodność interesów między Ameryką i Anglią, a Niemcami Hitlera. Jednak, gdy interesy te znów stały się wspólne, opadły bezwstydnie ludzkie maski z bestii zachłannych i krwiożerczych. Handlarze bronią, łowcy niewolników, kosmopolityczni maniacy pieniądza i władzy, ogłaszają godnymi wolności i w naszych oczach zwracają wolność, najgorszym w świecie przestępcom.

Więcej — w ręce ich, lepkie od nieobeschłej krwi ofiar, wkładają nową, straszniejszą broń morderczą. **Sprzymierzywszy się jawnie z katami obozów koncentracyjnych, obozów wyniszczenia, obmyślają i przygotowują narodom świata nowe obozy koncentracyjne, nowe obozy wyniszczenia, jedno wielkie, na cały glob ziemski obliczone krematorium.**

Taki tylko może mieć sens uzbrajanie adenauerowskich Niemiec, zwolnienie Kruppa i generałów hitlerowskich.

Nie utożsamiajmy jednak narodów z tymi, którzy nimi rządzą. **Jeżeli rządy prą do wojny — narody wojny nie chcą.** Nikt spośród zwykłych ludzi, ludzi pracy, nie chce wojny. Ojcowie i matki nie pragną śmierci dzieci, a dzieci nie pragną śmierci rodziców.

My, którym stopy parzą niewystygłe jeszcze popioły ludzkie z gigantycznych krematoriów, których uszy napełnione są wciąż jeszcze jękami ghetta i vernichtungslagrów, których oczy nie zapomną widoku przymarzniętych do desek wagonów trupków dzieci z Zamojszczyzny, my wszyscy, którzyśmy wyszli żywi z piekła wojny po to, aby budować nowe życie i budujemy je wespół z naszą dzielną młodzieżą, z naszymi bohaterskimi dziećmi — przeciwstawiamy się nowej wojnie!

A w tym pomocne nam powinno być słowo pisarza. Pisarza umacniającego, rozszerzającego Pokój. Gdyż literatura nie może być dziś niczym innym, jak orężem Pokoju. **Dlatego musi być niezłomna, wierna bohaterstwu, pełna nadziei, ożywiona gorącą wiarą w człowieka — Socjalistyczna.**

Droga Wielkiej Brytanii do socjalizmu

Na masowym wiecu w Nottingham **sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Harry Pollitt,** oświadczył:

„Rzucam wyzwanie Attlee, Churchillowi i Daviesowi (przywódca liberałów). Niechaj sformułują politykę, która mogłaby:

PO PIERWSZE — **zapewnić robotnikom angielskim wystarczające płace i pełne zatrudnienie;**

PO DRUGIE — **zapewnić ludności szerszą i pełniejszą opiekę społeczną;**

PO TRZECIE — **zapewnić prawdziwą niezależność narodową, zamiast niewolniczego podporządkowania amerykańskim bankierom i przemysłowcom;**

PO CZWARTE — **zapewnić narodowi angielskiemu trwały pokój..."**

Te słowa Harry Pollitta z całą ostrością stawiają sprawę roli, jaką odgrywają trzy partie angielskiej burżuazji, których ideologia i działalność praktycznie pozostają **w całkowitej sprzeczności z interesami narodu angielskiego.**

Co wysuwa Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii na czoło swojego programu? Czołowym postulatem nowego programu jest **zabezpieczenie pokoju i utrwalenie przyjaźni W. Brytanii ze wszystkimi narodami.**

Program walczy o wyzwolenie Wielkiej Brytanii z zależności od najsilniejszego **państwa imperialistycznego,** które wciąga swych satelitów do wojny. **Drogą do odzyskania suwerenności W. Brytanii jest:**

1 uwolnienie się Wielkiej Brytanii od wszystkich sojuszów i zobowiązań wojennych w rodzaju paktu atlantyckiego; zaniechanie kolonialnych wojen zaborczych na Malajach i Korei; walka z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich i Japonii;

2 utworzenie zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec w myśl postanowień układu poczdamskiego;

3 współpraca z ZSRR, Chinami Ludowymi, Indiami i wszystkimi miłującymi pokój krajami, dla zapewnienia pokoju, współpracy międzynarodowej i umocnienia ONZ — jako bastionu pokoju;

4 konsekwentna walka o zakaz broni masowego zniszczenia, o powszechną redukcję zbrojeń oraz o wprowadzenie międzynarodowej inspekcji i kontroli zbrojeń;

5 walka przeciw ograniczeniom handlu międzynarodowego i rozwijanie handlu między Zachodem i Wschodem, tj. walka o odrodzenie brytyjskiej gospodarki.

Realizacja tego programu jest warunkiem osiągnięcia celów socjalizmu w W. Brytanii. Droga do socjalizmu ludu angielskiego wiąże się nierozerwalnie z ogólną międzynarodową walką narodów wszystkich krajów o pokój, wolność i niezawisłość narodową.

„Podobnie jak naród rosyjski doszedł do władzy politycznej drogą radziecką, którą podyktowały warunki historyczne i istnienie caratu—stwierdza program — podobnie jak masy pracujące krajów demokracji ludowej i Chin zdobyły władzę polityczną własną drogą i w swych własnych warunkach historycznych, tak też naród brytyjski może przekształcić demokrację kapitalistyczną w prawdziwie ludową demokrację, przeobrażając parlament, który powstał w wyniku historycznej walki Wielkiej Brytanii o demokrację, w narzędzie demokracji, w instrument woli olbrzymiej większości narodu brytyjskiego".

Rząd ludowy, utworzony na bazie parlamentu, do którego wejdą prawdziwi przedstawiciele ludu, powinien zrealizować następujące zadania:

zdruzgotać władzę monopolistów i przeprowadzić socjalistyczną nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków, koncernów handlowych, towarzystw ubezpieczeniowych, wielkiej własności ziemskiej oraz wprowadzić monopol państwowy w dziedzinie handlu zagranicznego;

wprowadzić gospodarkę planową, opartą na socjalistycznych zasadach, przekształcić istniejące obecnie Imperium w silny i wolny związek równouprawnionych narodów;

utworzyć silną, wolną i niezawisłą Wielką Brytanię, prowadzącą pokojową politykę zagraniczną;

zlikwidować polityczną władzę klasy kapitalistów i urzeczywistnić gruntowną demokratyzację całego życia społecznego, politycznego, kulturalnego Wielkiej Brytanii.

Realizacja tego programu, która natrafi na gwałtowny opór klas kapitalistycznych, nie cofających się przed żadną podłością, możliwa jest pod warunkiem utworzenia **„szerokiej koalicji narodowej lub sojuszu wszystkich warstw ludności pracującej:**

Sojusz wymienionych warstw społecznych może powstać tylko na fundamencie zjednoczonej klasy robotniczej W. Brytanii.

Na drodze do stworzenia jedności klasy robotniczej W. Brytanii stoi niezmiernie poważna przeszkoda — **kierownictwo partii labourzystowskiej, które popiera klasy posiadające i wykorzystuje swą władzę w interesie kapitalizmu.** Prawicowe kierownictwo Labour Party — powiada program — **„to jedynie lewe skrzydło konserwatystów". Ono to „podważa i demoralizuje jedność ruchu robotniczego swą zatrutą propagandą współpracy z kapitałem i kapitulacji przed kapitalizmem".** Dlatego jednym z czołowych zadań bojowych mas robotniczych W. Brytanii jest złamanie wpływów i siły tych zdrajców klasy robotniczej.

Program przeprowadza również szczegółową analizę zagadnienia nacjonalizacji środków i wymiany w W. Brytanii. Program stwierdza, że przeprowadzona w W. Brytanii przez labourzystów częściowa nacjonalizacja jest nacjonalizacją kapitalistyczną, dokonaną w interesie klas posiadających. **Labourzystowska nacjonalizacja objęła tylko nieliczne, pomocnicze gałęzie przemysłu, przynoszącego dotychczas jedynie straty b. właścicielom.** Nacjonalizacja kapitalistyczna, dokonywana w Wielkiej Brytanii, była **„korzystna dla kapitalizmu jako całość".** Nie usuwa ona wyzysku robotników, **„ponieważ odszkodowanie wypłacane byłym właścicielom zapewnia im, jak dawniej, możliwości otrzymywania, kosztem robotników, dochodu nie pochodzącego z pracy".**

Program Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii reprezentuje w pełni interesy narodu brytyjskiego. Opiera się — czytamy w tekście — **„na niewzruszonych podstawach teorii marksistowskiej, na nauce ucieleśniającej doświadczenie międzynarodowego ruchu robotniczego, na nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, która — jak dowodzi historia — jest teorią i praktyką zwycięstw klasy robotniczej i socjalizmu".** Program Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii wzywa wszystkich robotników, socjalistów i wszystkich postępowych ludzi, by wzięli udział w realizacji swych postulatów **„w tworzeniu wolnej i szczęśliwej, silnej i potężnej, socjalistycznej W. Brytanii w wolnym zrzeszeniu z ludami Wspólnoty Narodów".**

ADAM GINSBERT

Miasto wyzysku, nędzy i chorób

Rozwój każdego miasta uzależniony jest ściśle od kształtującego się w danym okresie układu stosunków gospodarczych i społecznych. Historia poszczególnych miast uczy nas, że ich wzloty czy upadki pozbawione są jakichkolwiek cech przypadkowości.

Przykładem tej nieprzypadkowości rozwoju miast jest i Łódź, która — mimo że jej geograficzne położenie nie stwarzało obiektywnych warunków, sprzyjających wytworzeniu się większego osiedla — rozwinęła się na przestrzeni jednego wieku z małej osady w drugie co do wielkości miasto w kraju.

Wytworzona w latach 20-tych zeszłego stulecia, dzięki zastosowanej przez ówczesny rząd Królestwa Kongresowego specjalnej polityce ulg gospodarczych, wyjątkowa koniunktura dla rodzącego się kapitalizmu przyczyniła się do powstania na gruncie Łodzi pierwszych manufaktur.

Zastosowanie w roku 1841 pierwszej w Łodzi maszyny parowej otworzyło nowy okres rozwoju przemysłu wielkofabrycznego. Szybko rosło włókiennictwo Łodzi, szybko rósł proletariat fabryczny, którego szeregi zasilało zubożałe chłopstwo wsi mazowieckiej.

Jeżeli w **1821 roku** Łódź, uzyskując prawa osady fabrycznej, liczyła zaledwie **799 mieszkańców,** to już w **1841 roku,** przy zapoczątkowanym procesie przechodzenia z rękodzielnictwa na zmechanizowaną produkcję — ludność Łodzi wzrosła do **20.155** mieszkańców. Łódź stała się już w tym okresie **drugim po Warszawie miastem Kongresówki.**

W następnym okresie aż do wybuchu pierwszej wojny światowej Łódź rosła w zawrotnym tempie.

Szybki wzrost ludności miasta nie szedł jednak w parze z rozbudową mieszkalnictwa, urządzeń komunalnych i socjalnych. Prymityw mieszkań robotniczych i niewiarygodne wprost ich zagęszczenie stanowiły o niesłychanej nędzy mieszkaniowej proletariatu Łodzi. Katastrofalnie niski stan zdrowotności publicznej decydował **o wysokim stanie ogólnej śmiertelności.**

Szalejący wyzysk i panująca nędza dopełniały miary tej **niedoli, która stała się udziałem łódzkiej klasy robotniczej.** Warunki bytowania proletariatu łódzkiego w miarę szybkiego rozrostu miasta, **ulegały stałemu pogarszaniu.** Stąd też rozrost ludnościowy miasta, znaczony niską liczbą urodzeń i niezwykle wysoką liczbą zgonów, opierał się na napływowej ludności.

Łódź w przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej osiąga liczbę **505.000 mieszkańców.**

Okres międzywojennego dwudziestolecia nie zmienia prawie w niczym ciężkich warunków bytowania łódzkiej klasy robotniczej. Gospodarka kapitalistyczna przeżywa **głęboki kryzys,** który — nabierając wszelkich cech trwałości — staje się **przyczyną społecznej klęski masowego bezrobocia.** Rosnący stale stan bezrobocia osiąga **w roku 1939 w Łodzi liczbę 74.159 zarejestrowanych bezrobotnych.** Liczbę tę trzeba jednak powiększyć o dziesiątki tysięcy niezarejestrowanych, jak i półbezrobotnych.

Łódź w swej nędzy mieszkaniowej prześcignęła wszystkie miasta polskie, nigdzie bowiem odsetek mieszkań 1-izbowych (66,3 proc.), jak również stan ich zagęszczenia (3,6 osoby na izbę) nie był **tak wysoki.** Sanacyjne prawodawstwo utrzymujące wolne, nieskrępowane prawo najmu, było przy formalnym zrównaniu wszystkich **niezwykle dogodnym dla kamienicznika uniemożliwiało jednak robotnikowi** opłacenie wysokiego odstępnego, jak i wygórowanego czynszu za jakieś naprawdę ludzkie mieszkanie.

Szalejący kryzys przynosi za sobą masowe bezrobocie, a ulica łódzka staje się świadkiem **codziennych eksmisji robotniczych rodzin.**

Szalejący wyzysk i bezrobocie, nędza i głód, prymityw mieszkań, brak zdrowej wody, nierozbudowana kanalizacja, wąski zakres lecznictwa społecznego — wszystko to czyniło Łódź terenem szczególnie podatnym dla rozwoju wszelkich chorób społecznych i epidemicznych. Nic więc dziwnego, że Łódź nie schodziła przed wojną z ostatniego miejsca, jakie zajmowała w krajowej statystyce pod względem śmiertelności. Roczna liczba zgonów w Łodzi rośnie z **6936 w 1933 roku do 7763 w 1937 roku,** a więc z 11,2 do 11,8 na 1.000 mieszkańców.

Ciężkie warunki bytowania łódzkiej klasy robotniczej powodują **stały spadek liczby zawieranych małżeństw.** Roczna liczba zawartych małżeństw spada z 6400 w 1922 r. do 4459 w 1938 r., tj. z 13,5 do 6,7 na 100 mieszkańców. Równie gwałtownie zmniejsza się **liczba urodzeń.** Roczna liczba żywych urodzeń spada **z 14.481 w 1922 r. do 7261 w 1937 roku,** tj. z 30,6 do 11,2 na 1000 mieszkańców. Brak dostatecznej opieki lekarskiej nad matką i dzieckiem, a nade wszystko szalejąca wśród klasy robotniczej nędza, są przyczyną **wysokiej śmiertelności niemowląt.** W latach **1922 — 1939** średnia liczba zgonów dzieci w pierwszym roku życia wynosiła **17,5 na 100 żywych urodzeń.**

W wyniku wzrastającej wciąż śmiertelności i zastraszająco malejącej liczby urodzeń zmniejszał się stale naturalny przyrost ludności. Jeżeli w roku 1922 przyrost naturalny wyniósł plus 6654 mieszkańców (plus 14,0 na 100 mieszkańców), to wykazując stały spadek dał w r. 1937 ubytek, wynoszący minus 402 mieszkańców (minus 0,6 na 1000 mieszkańców).

Te liczby dosadnie ilustrują **katastrofalne skutki, jakie w dziedzinie stosunków ludnościowych wywoływał kapitalizm.**

Jeżeli jednak, mimo stałego cofania się przyrostu naturalnego, rosła liczba ludności Łodzi, to było to wynikiem przyrostu z napływu. Zubożała wieś podłódzka wyrzucała do miasta nadwyżki sproletaryzowanej **biedoty chłopskiej, która w swej masie powiększała rzesze bezrobotnych i półbezrobotnych.** W wyniku tego napływu, mimo ujemnego w ostatnich latach przyrostu naturalnego ludność Łodzi wzrosła w 1939 roku (w dawnych granicach miasta) do 680.000 mieszkańców.

Wojna i 5 przeszło lat rządów hitlerowskiego okupanta zadały ludności naszego miasta straszliwe rany. **Ponad 200.000 zamordowanych, drugie tyle uwięzionych w obozach koncentracyjnych lub wywiezionych na przymusowe roboty — oto straszny bilans 5-letnich rządów hitlerowskich w naszym mieście.**

Gdy w pamiętnych dniach stycznia 1945 roku bohaterska Armia Radziecka przyniosła upragnioną wolność umęczonej ludności naszego miasta, Łódź liczyła zaledwie 250 000 mieszkańców.

Z momentem wyzwolenia miasta rozpoczął się masowy powrót wysiedlonych lub wywiezionych do obozów łodzian. Równocześnie poczęli napływać do miasta pozbawieni swych domostw mieszkańcy zburzonej stolicy. Ten masowy powrót względnie napływ ludności nie zdołał wprawdzie wyrównać strasznego bilansu strat ludnościowych miasta, ale podniósł w tempie niezwykle szybkim ogólny stan ludności. Już **w końcu 1945 roku liczba ludności** (w nowych granicach miasta) **przekroczyła pół miliona.** Obecnie stan ludności naszego miasta wzrósł **do 630.000 mieszkańców.** Na ten niezwykle szybki wzrost ilości ludności wpłynął w pierwszych po wojnie latach powrót i napływ ludności, ale i również **stały, niesłychanie wysoki przyrost naturalny.**



Łódź sprzed niewielu jeszcze lat — miasto fabrykanckich fortun i wyzysku robotników.

Antonio Aparicio

Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu

Zanim wystrzeli
pierwsze działo
i zrani najwcześniejszy
liść dnia,
spytajcie ludzi czy chcą
umrzeć na wojnie, spytajcie.
Idźcie od domu do domu,
z kraju do kraju,
przebywajcie morza, pytając
u bram każdego kontynentu:
czy żyją tu ludzie, którzy pragną wojny?

Zanim Eisenhower
wyda fatalny rozkaz, zanim Mac Arthur
podniesie swymi rękami
sztandar imperialistycznej rzezi,
zapytajcie mężczyzn,
zapytajcie kobiety,
zapytajcie dzieci
i zapytajcie również gołębia białego,
który na środku ulicy trwożliwie dziobie okruchy:
chcecie umierać mężczyźni, kobiety,
chcecie, gołębie,
chcecie, dzieci świata,
umierać na imperialistycznej wojnie?

W Dakarze, w płomieniu
straszliwego upału
zapytajcie Murzynów, budujących
sto lotnisk, które jutro
staną się powietrznymi bazami Yankesów.
Odpowiedzą wam tajemniczym
głosem ziemi murzyńskiej,
głębokim i głośnym jak niewyjaśnione jest
powstanie rzek afrykańskich:
Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Rad!
W Ameryce, w Chile,
zjedźcie do kopalń węgla,
lub wejdźcie na szczyt
lodowy And, gdzie miedź
otwiera swoje złote usta,
zapytajcie robotnika w łańcuchach,
a powie wam bez wahania:
Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Rad!

Skierujcie swe kroki do Francji,
wejdźcie do mieszkań,
gdzie obok posągu
niewidzialnego głodu
wisi portret Thoreza,
i zapytajcie twarz staruszki,
bladą dziewczynę bez słońca i bez pracy,
zapytajcie inwalidę, robotnika.
A oni ścisną pięść i krzykną:
Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Rad!

Ani jeden człowiek nie wystrzeli naboju!
Ani jeden człowiek nie sfabrykuje prochu!
Ani jeden człowiek nie posłucha waszych rozkazów!
W Afryce, w Azji, w Europie,
na wyspach Oceanii, w Ameryce
otoczy was pierścień nienawiści
i miliony ludzi we wszystkich mowach ziemi,
we wszystkich jej zakątkach,
przez morza, między biegunami
krzykną wspólnie,
krzyczą,
słuchajcie:
Nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Rad!

tłum. z hiszpańskiego
Edward Martuszewski.
(1949)

ALEKSANDER SZANIAWSKI

Zbiorowe wydanie dzieł Lenina i Stalina

wielkim wydarzeniem w życiu partii komunistycznych

W styczniu br. zbiegły się z sobą 5-ta rocznica od podjęcia doniosłej uchwały KC WKP(b) o pełnym wydaniu *dzieł towarzysza Stalina* (dotychczas ukazało się 12 tomów) oraz zakończenie IV, najbardziej pełnego 35-ciotomowego *wydania dzieł Lenina.*

Pełne wydanie dzieł wielkiego Lenina i jego genialnego współbojownika i kontynuatora Stalina stanowią ogromnej wagi wydarzenia w życiu komunistycznej partii ZSRR, w życiu komunistycznych i robotniczych partii na całym świecie. Dzieła Lenina i Stalina stanowią bezcenną skarbnicę wiedzy marksistowsko - leninowskiej. Są one wytyczną działania dla wielkiej partii bolszewików, stanowiącej awangardę międzynarodowego ruchu komunistycznego, są one wytyczną działania dla wszystkich komunistów, dla wszystkich działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego na całej kuli ziemskiej, są one bodźcem w twórczej pracy, natchnieniem dla całej postępowej ludzkości.

Genialne dzieła Lenina i Stalina, których przestudiowanie jest koniecznością dla wszystkich aktywnych budowniczych nowego życia, pomagają nam pełniej i głębiej zrozumieć prawa rozwoju przyrody i społeczeństwa, pomagają nam przyswoić sobie — marksizm - leninizm, naukę o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, naukę o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, naukę o budownictwie społeczeństwa komunistycznego; pomagają nam głębiej zrozumieć współczesną sytuację polityczną i wyjaśnić stojące przed nami zadania.

Formułując podstawowe warunki bolszewizacji partii komunistycznnych, warunki bez których jest ona w ogóle nie możliwa, jako na jeden z pierwszych, głównych warunków tow. Stalin wskazał:

„niezbędne jest, aby partia, a zwłaszcza jej kierownicze elementy całkowicie opanowały rewolucyjną teorię marksizmu, nierozerwalnie związaną z rewolucyjną praktyką'' (Stalin, Dzieła tom. 7. str. 47).

Służy temu jak najlepiej wydanie dzieł Lenina i Stalina. W ich dziełach znajdziemy genialne uogólnienie doświadczenia całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

W dziełach Lenina i Stalina znajdziemy *dalsze rozwinięcie nauki Marksa i Engelsa w nowych warunkach historycznych.*

Lenin wykrył i naukowo uzasadnił prawa imperializmu jako ostatniego stadium kapitalizmu, jako stadium gnijącego kapitalizmu. Odkrył prawa rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu, ugruntował najwyższą zasadę dyktatury proletariatu — sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym przy kierowniczej roli proletariatu, rozpracował zagadnienie narodowo - kolonialne, jako część składową międzynarodowej rewolucji proletariackiej.

Lenin stworzył nową teorię rewolucji socjalistycznej, naukę o możliwości zwycięstwa socjalizmu w oddzielnych krajach w epoce imperializmu, odkrył on władzę radziecką, jako najwyższą formę państwową dyktatury proletariatu. Pogłębił i rozwinął naukę o partii, jako najwyższej formy organizacji klasowej proletariatu. Lenin wytyczył drogę prowadzącą do zbudowania socjalizmu w ZSRR.

W dziełach Stalina znajdziemy dalsze pogłębienie i rozwinięcie teorii marksizmu-leninizmu we wszystkich zagadnieniach, które stanowi zarazem wspaniałe uogólnienie całego dorobku marksizmu-leninizmu za z górą 100-letni okres. W pracach Stalina znajdziemy naukowe sformułowanie i uzasadnienie praw rządzących rozwojem społeczeństwa socjalistycznego, wytyczenie dróg prowadzących do zwycięstwa komunizmu.

Wespół z Leninem towarzysz Stalin tworzył partię bolszewików. W ścisłej współpracy Lenin i Stalin opracowywali ideologiczne, organizacyjne, polityczne i teoretyczne podstawy bolszewizmu — który stanowi *wzór teorii i taktyki dla wszystkich*, jak to sprawiedliwie podkreślał Lenin. (Patrz: „Dzieła Wybrane'', tom. II. wyd. 1948, w jęz. polskim — str. 370, 669.).

W pracach towarzysza Stalina znajdujemy rozwinięcie nauki o partii proletariackiej, o strategii i taktyce partii, teorię i program w kwestii narodowościowej jednolitą i całkowicie opracowaną naukę o państwie socjalistycznym, ściśle naukowy teoretyczny i praktyczny program socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, naukę o kolektywizacji kraju, o prawach walki klasowej, o siłach napędowych społeczeństwa socjalistycznego, zakończoną naukę o strategii zwycięstwa, o prawach historycznego rozwoju, stosunków międzynarodowych, naukę o ogólnym kryzysie systemu kapitalistycznego, która stanowi dalsze rozwinięcie i pogłębienie leninowskiej teorii imperializmu.

Nie ma ani jednego zagadnienia teorii marksizmu - leninizmu, bądź to z dziedziny nauk ekonomicznych, bądź też filozofii, strategii, i taktyki proletariatu, teorii państwa, nie ma ani jednego bardziej lub mniej doniosłego wydarzenia w życiu narodów w końcu XIX w. i w XX wieku, ani jednego z węzłowych wydarzeń w przeszłości, które by zostały pominięte i nie znalazły genialnego oświetlenia w pracach Lenina i Stalina.

Dzieła tow. Stalina, jako osobny tom, będą zawierać *„Historię WKP(b) — Krótki kurs''* — tę prawdziwą encyklopedię wiedzy marksizmu - leninizmu, nieśmiertelne dzieło geniusza stalinowskiego.

W pracach Lenina i Stalina spotykamy szereg niezwykle cennych wypowiedzi naświetlających bezpośrednio poszczególne wydarzenia historii polskiego ruchu robotniczego (ocena 1905 r. w Polsce, a w szczególności bohaterstwa łódzkich proletariuszy, krytyka błędów SDKPiL — luksemburgizmu, pochlebna ocena całokształtu działalności R. Luksemburg — u Lenina — przemówienia na Polskiej Komisji KW MK, ocena przewrotu majowego 1926 r. i wskazanie na błąd popełniony przez KPP i wiele innych.)

Dzieła Lenina i Stalina są tłumaczone na wiele języków. Zgodnie z uchwałą KC PZPR z lipca 1949 r. podjęto wydawanie dzieł Lenina i Stalina w języku polskim. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie polityczne dla polskiej klasy robotniczej i dla jej awangardy rewolucyjnej. Na wydanych w języku przystępnym dla szerokich rzesz aktywu partyjnego dziełach koryfeuszy marksizmu-leninizmu hartują się i dojrzewają ideologiczne wciąż nowe zastępy budowniczych socjalizmu w naszym kraju. W coraz szerszym zakresie zostaną przeszczepione na grunt polskiego ruchu robotniczego historyczne doświadczenia partii bolszewickiej, sterowanej pewną ręką Lenina i jego najbliższego współbojownika i kontynuatora wielkiego Stalina. Pełne wydanie dzieł Lenina i Stalina w języku polskim oznacza dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dźwignięcie jej na nowy wyższy poziom i należyte uzbrojenie jej do oczekujących ją walk o zwycięstwo socjalizmu w kraju i utrwalenie pod przewodem ZSRR pokoju w świecie.

Przyswojenie sobie teorii marksistowsko-leninowskiej, przyswojenie tego bogactwa myśli, które jest zawarte w dziełach Lenina i Stalina jak to podkreśla tow. Bierut pomoże nam *„rozwiązywać właściwie i słusznie praktyczne zagadnienia naszej walki i naszego budownictwa socjalistycznego''*, pomoże *„skuteczniej obalać wrogie teorie, szerzej mobilizować masy, hartować ich postawę ideologiczną, szybciej i głębiej kształtować ich świadomość''.*

Postępowe tradycje okresu polskiego oświecenia

Polskie tradycje postępowe XVIII wieku, tradycje walki o wolność ludu i niepodległość Polski, daleko przekraczają wąskie ramy ograniczonego nurtu, który znalazł swój kompromisowy wyraz w Konstytucji 3 maja.

Doszukując się tych tradycji, wbrew wielu dotychczasowym fałszerzom historii spod znaku nauki mieszczańskiej, znajdujemy je przede wszystkim w wielkim zbiorowym trudzie i wysiłku chłopstwa, szukającego obrony i sprawiedliwości. Był to bowiem okres wzmożenia się walki chłopów przeciwko uciskowi feudalnemu na szerokiej linii od ziem ukraińskich i białoruskich do ziem Polski Centralnej. Wystąpienia chłopów znalazły swój wyraz w długotrwałych procesach przeciwko starostom i w otwartych buntach lub powstaniach, jak na Ukrainie. Podziw rośnie dla wielu nieugiętych przywódców chłopskich, którzy dowiedli, że masy ludowe nie były bierne.

Przenieśmy się do miast. W październiku 1789 roku przedstawiciele 141 miast królewskich, tzn. nie podlegających władzy panów prywatnych, zjednoczyli się pod wodzą prezydenta Warszawy, Jana Dekerta, i wystąpili do króla, sejmu i rządu szlacheckiego z memoriałem, zredagowanym przez najwybitniejszego z pisarzy ówczesnych — Hugona Kołłątaja.

Ale Warszawa tych lat, było to miasto nowe w Polsce, nowe przez całą swoją strukturę ekonomiczno - społeczną. Na jego to terenie wystąpiły liczne żywioły spośród służby pańskiej i mieszczaństwa, czeladników i *tzw. ludzi luźnych*, to jest deklasujących się grup z różnych stanów. Wystąpienie na arenie dziejów Polski tego „pospólstwa" wycisnęło silne znamię na wydarzeniach insurekcji kościuszkowskiej. Plebejusze warszawscy wraz z „jakobinami'' spośród postępowej szlachty i mieszczaństwa (Konopka, Dembowski, Maruszewski, Garskowski, Jakub Jasiński i inni) rozwinęli w murach tego miasta radykalny nurt walki o prawa człowieka i prawa narodu. Zaznaczył się on w toku obrony Warszawy przed wojskami pruskimi w lipcu 1794 r., jak również w ostrych wystąpieniach ludowych przeciw królowi i wielu feudałom świeckim i duchownym.

W ostrej walce klasowej z reakcją, z magnaterią, z nuncjaturą papieską i ambasadą carską, rozwijały się postępowe prądy w literaturze pięknej, w teatrze (to wówczas powstał w Warszawie słusznie „narodowym'' zwany teatr ojca sceny polskiej, Wojciecha Bogusławskiego), w szkolnictwie i w nauce. Zreformowano szkoły z uniwersytetem w Krakowie na czele, wydobywając je z ciemnoty średniowiecznej i rządów jezuickich. Powstało *pierwsze w Europie ministerstwo oświaty* powszechnej i świeckiej, Komisja Edukacji Narodowej. Pisarze polscy oczyszczali treść i formę utworów literatury pięknej z barbaryzmów epoki saskiej, głosząc nowe idee. Najwyższym ośrodkiem walki publicystycznej stała się słynna *„Kuźnica Kołłątajowska''*, tzn. grono publicystów i działaczy skupionych wokół osoby Hugona Kołłątaja i zbierających się w jego domu na Solcu w Warszawie.

Co najsilniej przemawia w ich utworach? *Umiłowanie człowieka, nienawiść do tych, którzy go wyzyskują w najpodlejszy sposób, gorące uczucia patriotyczne, to zatem, co nazywamy humanizmem.* Ostra zaś krytyka nierówności społecznych, oparta o założenia materialistyczne, prowadziła tych pisarzy do głębokiego — mimo wielu jeszcze sprzeczności — przekonania o potrzebie i możliwości przekształcenia życia, przebudowy ustroju.

Nawiązujemy dzisiaj do wszystkich szczytnych tradycji postępu w dziejach naszego narodu, w szczególności okresu drugiej połowy XVIII wieku.

Odbudowane z gruzów pałace magnackie XVIII stulecia służą dziś, jako siedziby organów władzy ludowej, domy kultury, dziecka i wczasów robotniczych. W dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy rozpowszechniane są pisma wybitnych pisarzy tego stulecia. Przejmujemy wszystko to, co choćby w zalążkach, choćby w zapowiedzi zwycięskiego jutra mas ludowych, służyło w przeszłości postępowi i społecznemu wyzwoleniu.

dr B. L.

Kuźnia kadr kobiecych

— Bo kadry trzeba kuć w codziennej, systematycznej pracy nad ludźmi — powiada tow. Zofia Krzciuk — uczyć, szkolić, wysuwać nawet czasem przy ich sprzeciwie. Człowiek sam o sobie niewiele wie. Nie wierzy w swe siły. Boi się nowego. A ktoś inny obserwuje, widzi go przy pracy zawodowej i przy robocie partyjnej i społecznej. Ocenia. I już wie, gdzie jest jego miejsce. I na to miejsce trzeba go postawić, żeby nie wiem co. Bo tam najlepiej będzie służyć krajowi. Tam znajdzie szczęście i zadowolenie.

W słowach tow. Krzciuk, w tych prostych na pozór zdaniach, kryje się prawdziwa mądrość życiowa. Twarz łagodna, rozumna, stanowcza, oczy takie, co to wszystko widzą, rozumieją, przeglądają na wylot. A w sercu wiele, wiele gorącego uczucia dla fabryki, dla wszystkich pracujących tu ludzi. Taka jest Zofia Krzciuk, przewodnicząca rady kobiecej, członek egzekutywy. Najzagorzalszy „kowal" kadr w „Wólczance".

— Jak było z Marią Rurarz, brakarką? Jakie to „rozpacze" urządzała, gdy egzekutywa przedstawiła jej projekt objęcia stanowiska naczelnego dyrektora w zakładach odzieżowych w Pabianicach! Nie, i nie! — Mego nieszczęścia chcecie — płakała w sekretariacie. Cóż ja, prosta kobieta, gdzież mi być dyrektorem?

Ale Kaczmarkiewiczowa — I sekretarz podstawowej organizacji, Krzciukowa i inne, stanęły twardo. — Pójdziesz! Dasz radę! Spróbuj! No i poszła. A potem ze wstydem odwracała oczy na wspomnienie tamtych chwil słabości. A Genowefa Jach? Organizacja siłą wypchnęła ją do szkoły partyjnej. Nie wierzyła w siebie. A dziś? Szukajcie lepszej aktywistki.

Inne znów rwały się same. Od początku, od 1945 roku coraz bardziej rozwijały skrzydła do lotu, rosły z roku na rok. Tow. Romanowska — szwaczka taśmowa, kierownik, potem dyrektor techniczny Centrali Nakładczej, teraz znów powróciła do „Wólczanki" jako dyrektor naczelny. Gdziekolwiek się obrócić, w którą stronę spojrzeć — wszędzie ludzie nowi, kobiety, które niedawno jeszcze siedziały przy maszynach krawieckich. Grabowska — kierownik techniczny, Dzikowa — dyrektor techniczny. Od czasu IV Plenum 8 szwaczek awansowało na brygadzistki. 17 kobiet wyszło z zakładów na odpowiedzialne stanowiska w administracji, w związkach zawodowych



Tow. Hieronima Grabowska, kierownik techniczny zakładów, jeszcze niedawno pracowała tutaj jako szwaczka.

i aparacie partyjnym. Organizacja partyjna „Wólczanki" dba o kadry. Dba, aby rosły, rozwijały się, aby razem z nimi rosła produkcja. Towarzyszki z „Wólczanki" wiedzą — ludzie są, tylko trzeba umieć ich znaleźć, ustawić.

Wśród sprawozdań i protokółów znajduje się arkusz papieru z rzucającym się w oczy tytułem: „Plan kadr na 1951 rok". I dalej: „5 procent fizycznych przeszkolić na umysłowych. Zorganizować 5 kursów szkolenia zawodowego. Przekazać innym zakładom 3 taśmowe, 1 majstra salowego i 2 brakarzy. 4 towarzyszy skierować na sześciomiesięczny kurs partyjny".

Za cyframi kryje się tętniąca życiem piękna praca nad wychowaniem człowieka, kształtowaniem jego umysłu, dźwiganiem go wzwyż, zapewnieniem mu szczęścia i zadowolenia.

Jak wesoło śmieją się oczy szwaczki Danuty Grabowskiej, która uczęszcza na kurs pedagogiczny! Marzyła o pracy nauczycielskiej. — Polityka kadr to wspaniała rzecz — powtarza w zamyśleniu tow. Kaczmarkiewicz.

* * *

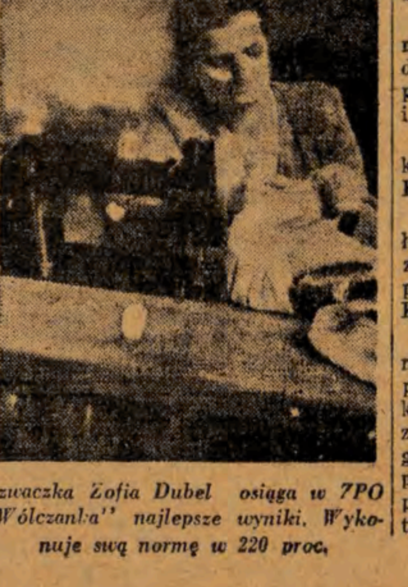
W czym tkwi tajemnica osiągnięć organizacji partyjnej w „Wólczance"? Dlaczego tutaj ludzie rosną, a w innych zakładach tkwią ciągle na starych pozycjach od 1945 roku?

Odpowiedź kryje się w całokształcie pracy tutejszej organizacji partyjnej. Praca wychowawcza nad ludźmi — to przecież nie jest coś oderwanego, niezwiązanego z całością. Ta umiejętność oddziaływania, kształcenia, szkolenia, wynika z autorytetu i przodującego stanowiska organizacji w zakładzie pracy. Z jej naprawdę kierowniczej roli, z wnikania we wszystko, co się w zakładzie dzieje, z mądrego, przewidującego, sterowania sprawami produkcji i ludzi. Organizacja partyjna „Wólczanki" żyje produkcją, świadomie walczy o jej wzrost, o jej lepszą jakość. Tow. Kaczmarkiewicz, także dawna szwaczka, pojmuje stanowisko I sekretarza, jako kierownika dużego a odpowiedzialnego gospodarstwa. W sekretariacie partyjnym znaleźć można zawsze w największym porządku teczki z protokółami zebrań, uchwał, nie tylko organizacji partyjnej, lecz wszystkich organizacji masowych. W grubej tece — codzienne sprawozdania z wykonania planów ilościowych, w drugiej — jakościowych, sprawozdania ze stanu obecności. Codzienna kontrola daje dokładny obraz sytuacji w fabryce. Tow. Kaczmarkiewicz mając przed oczyma wyniki pracy każdej taśmy z ubiegłego dnia, szybko szuka przyczyn, analizuje, wespół z radą zakładową wzywa taśmowe, które nie wykonały planu dziennego. Wspólnie radzą nad usunięciem przyczyn utrudniających produkcję. U Pieczewskiej była duża absencja, trzeba było jej pomóc. Na taśmie Miśkiewicz konieczne były przesunięcia personalne. Interwencja następuje szybko, nie dopuszcza się do narastania złej sytuacji, do gromadzenia się trudności. Raporty sygnalizują. Sygnalizują wielkie tablice na podwórzu, zwane „alarmującymi". Na zagrożony odcinek podąża „odsiecz" ze wszystkich stron — z dyrekcji, z rady, ale organizacja partyjna jest zawsze pierwsza. Na codziennych raportach tow. Kaczmarkiewicz czerwonym ołówkiem podkreśla każdą liczbę wykonania planu poniżej 100 procent...

W żartobliwym powiedzeniu tow. Romanowskiej, że „egzekutywa u nas obraduje co dzień" nie ma właściwie ani krzty przesady. Co dzień członkinie egzekutywy zbierają się to w sekretariacie, to w dyrekcji i radzą nad tym, żeby było lepiej, żeby plan wykonać z nadwyżką, żeby wzrosła wydajność.

— A im większe zadania, tym więcej pracuje głowa i zawsze coś się wymyśli — mówią towarzyszki z egzekutywy. I tak powstał projekt reorganizacji taśmy, projekt, który bezwątpienia zapewni wzrost produkcji. I tak powstała myśl zainstalowania na każdej taśmie zegarów, wskazujących codziennie wyniki produkcji. I tak egzekutywa oraz cały aktyw partyjny mimo trudności — zrealizował uchwały Rady Ministrów o zlikwidowaniu przerostów personalnych w zakładzie.

— Bo to jest tak: człowiek patrzy i wydaje mu się, że już wszystko



Szwaczka Zofia Dubel osiąga w ZPO „Wólczanka'' najlepsze wyniki. Wykonuje swą normę w 220 proc.

jest najlepiej, że już nie w żaden sposób nie da się w zakładzie ulepszyć. Przychodzi uchwała, czy rozporządzenie. Z początku — krzyk. Jakże to będzie! Nie damy rady! Potem człowiek zabiera się do roboty. I wtedy dopiero patrzymy jak przez wymytą szybę. Dawniej była brudna — i nie widziało się tego. Z każdym rokiem rozumiemy lepiej linię naszej Partii.

Tak mówią aktywistki partyjne „Wólczanki".

* * *

Jak wychowuje się ludzi? Jak pracuje nad nimi organizacja partyjna? Kierownictwo organizacji zna dokładnie każdą kobietę, zatrudnioną w zakładzie, pracuje indywidualnie nad każdą z nich. Nad szwaczką Stawińską, która opóźniała się w pracy, a obecnie dorównuje już całej taśmie, nad szwaczką Dubel, która stała się niepokonaną we współzawodnictwie osiągając ponad 200 procent wykonania normy. Nad podnoszeniem poziomu ideologicznego członkiń Partii.

— Mało to egzekutywa napracowała się nade mną, żebym chodziła na szkolenie — powiada tow. Timowa — no i zrozumiałam. Tow. Kucową, przodującą w pracy zawodowej, lecz mało aktywną, wysunięto na organizatora grupy — żeby wyrosła, zaktywizowała się.

Kierownictwo organizacji partyjnej śpieszy kobietom z pomocą i radą we wszystkich sprawach. Aktyw partyjny pracuje z całą ofiarnością i poświęceniem.

— Przeszkolimy wszystkich członków organizacji — powiada tow. Kaczmarkiewicz.

— Mało jest naszej roboty. Chciałoby się, żeby nasza „Wólczanka" rozwijała się szybciej, żeby szybciej pięła się w górę — dodaje tow. Krzciukowa.

A „Wólczanka" rzeczywiście dąży naprzód, dotrzymuje kroku wielkim przemianom zachodzącym w całym kraju. Wychowuje kadry nowych, zdolnych ludzi, ludzi dnia dzisiejszego. Ten zakład wie, co to walka i praca. Jego załoga, jego organizacja partyjna mocno zahartowała się w tej walce.

H. SAMSONOWSKA

Władysław Rymkiewicz

NA NOWYCH POZYCJACH

Ofensywa literacka, zapoczątkowana na zjeździe w Szczecinie, zdobyła jak dotąd dla naszej literatury, jeśli stosować dalej porównania z dziedziny strategii wojennej, pięć przyczółków na froncie realizmu socjalistycznego. Można do nich zaliczyć powieść Jana Wilczka **„Nr 16 produkuje"**, wydaną w 1949 roku, oraz następne pozycje z roku 1950, a mianowicie: Witolda Zalewskiego **„Traktory zdobędą wiosnę"**, Tadeusza Konwickiego **„Przy budowie"**, Mirosława Kowalewskiego **„Kampania znaczy walka"** i Bogdana Hamery **„Na przykład Plewa"**. Z pozycji tych widać już wyraźnie front realizmu socjalistycznego, w którym bardzo wiele jeszcze mamy do zdobycia. Pierwszym warunkiem udanej ofensywy powinna być znajomość terenu, środowiska i realiów, które umożliwiają pisarzowi wierne i konkretne odtworzenie opisywanej rzeczywistości.

ZADANIA DZISIEJSZEJ LITERATURY

Zagadnienie to pozostaje w ścisłej łączności z równie ważnym zadaniem, jakie stawiają nowej literaturze dzisiejsze czasy budowania socjalizmu, z zadaniem przedstawienia przez pisarza walki starego, ginącego świata z rodzącym się, nowym.

„Aby temu co nowe dać możność jeszcze szybszego rozwoju, aby to, co jest w życiu dobre, wystąpiło jeszcze silniej i przybliżało zwycięstwo, do którego dążymy i które osiągniemy" — na ten apel, z którym Gorki zwracał się do pisarzy radzieckich, odpowiadają dziś również pisarze Polski Ludowej. Nie trzeba ukrywać, że zadanie to może nastręczać pisarzowi poważne trudności. Walka starego, odchodzącego świata ze światem tworzącym się, nowym jest zjawiskiem nader złożonym i tylko głębokie wniknięcie w sens toczącej się walki, w jej klasowe uwarunkowanie i w jej różnorodność — może ustrzec pisarza przed niebezpieczeństwem plakatowej łatwizny.

Metoda realizmu socjalistycznego przychodzi tu pisarzowi z pomocą. Metoda ta — jak to zdefiniował Włodzimierz Sokorski w jednej ze swych ostatnich prac — **„uczy artystów widzieć zjawiska w przemianie, w ruchu i pozwala im przechodzić do uogólnień typowych dla kierunku rozwojowego naszej epoki".**

Obserwując i przetwarzając artystycznie rzeczywistość, pisarz powinien widzieć ją i odtwarzać z pozycji jutra, to znaczy — obejmować wyobraźnią artysty wszystkie zalążki nowych zjawisk społecznych, które kiełkują i rosną jako zapowiedź przyszłości. A wtedy, jeżeli będzie jasno widział powstawanie nowego świata, pisarz nie znajdzie w swej wyobraźni miejsca na zwątpienie i pesymizm. I dlatego pisarze przodującej klasy robotniczej, budującej socjalizm, są twórcami dzieł, które zawierają w swej treści elementy zwycięskiego optymizmu.

PIĘĆ INTERESUJĄCYCH DEBIUTÓW

W jakim stopniu pięć wymienionych poprzednio utworów odpowiada postulatom realizmu socjalistycznego?

Wspólną wszystkim pięciu pisarzom jest gruntowna znajomość opisywanego środowiska, niepodrobiona wiedza autorska o procesach technologicznych i ludziach jako organizatorach pracy. Ale od tego miejsca wszyscy oni rozchodzą się tak pod względem błędów, jak i osiągnięć.

Zalewski w swych reportażach literackich **„Traktory zdobędą wiosnę"** odtwarza dramatyczny przebieg walki klasowej na wsi, walki w całej jej złożoności i sile, obrazując wywalczony bohatersko przez aktywistów wiejskich początek zwycięstwa „nowego" nad „starym" i torowanie drogi od zacofanej, prymitywnej gospodarki indywidualnej do pracy zespołowej w rolnictwie. Wróg klasowy, usiłując powstrzymać chłopów średnio i małorolnych od zejścia ze wstecznych pozycji ekonomicznych i kulturalnych, stosuje różnorodne środki walki, od podburzania dzieci przeciwko nowemu nauczycielowi, będącemu członkiem partii, i ogłupiającej propagandy szerzonej przez kułaków we wsi, poprzez akcję księdza reakcjonisty, alkoholizm i zakładanie „wtyczek", w osobach chwiejnych lub przekupnych chłopów, do spółdzielni produkcyjnej — aż do mordów zza węgła.

Stojący na czele postępowej części wsi biedniacy i średniacy oraz ich sprzymierzeńcy, robotnicy z ekip łączności miasta ze wsią, jak wszystkie na ogół postacie z „Traktorów" — to ludzie żywi, z krwi i kości, z całą pełnią życia osobistego, zawodowego i społecznego. To właśnie, obok prawidłowo rozegranej walki klasowej, jest dużym osiągnięciem Zalewskiego. Postaci jak Alojz Niedźwiedź, który stwierdza lapidarnie: „Przegryzłek wreszcze tę pępowinę, co mnie łączyła z własnością" — jak Maryśka Iskrowa, która tłumaczy spółdzielcom dankowickim: „To nie kapłan ze mną gadał, jeno politykier" — i wiele innych, jakkolwiek są one ujęte przez autora szkicowo, jednak pozostają w pamięci czytelnika.

Błędem Zalewskiego natomiast jest wytknięta mu już przez krytykę reportażowość i szkicowość. Zarzut ten wprawdzie wydaje się niezupełnie ścisły. Błąd Zalewskiego upatruję raczej w tym, że nie może on zdecydować się na formę reportażową ani na fikcję i miesza jedno z drugim. W rezultacie tego niezdecydowania otrzymujemy coś pośredniego między reportażem a opowiadaniem, utwory amorficzne, pozbawione organizującej zasady kompozycyjnej.

Wspólny a groźny błąd dwóch powieści **„Nr. 16 produkuje"** Wilczka i **„Kampania znaczy walka"** Mirosława Kowalewskiego powstał prawdopodobnie z przeświadczenia autorów — co już podkreślił Putrament w recenzji z tych książek — że najpełniejszym wyrazem realizmu socjalistycznego jest jakoby opis technologii produkcji. Do takich przypuszczeń uprawniają długie i szczegółowe opisy urządzeń fabrycznych i procesów produkcyjnych, opisy odznaczające się przeważnie dużą plastyką i siłą wyrazu. Tego rodzaju obrazy w obu powieściach nie mają charakteru jakichś popisów wirtuozowskich, lecz związane są funkcjonalnie z rozwojem akcji. Błąd autorów polega jednak na tym, że procesy technologiczne zasłaniają nam życie osobiste bohaterów, których widzimy tylko od strony ich zajęć zawodowych, przez co bohaterzy ci wydają się nam jednowymiarowi i schematyczni. O tym ważnym zagadnieniu realizmu socjalistycznego pisała już nieraz literacka prasa radziecka. Ostatnio w nr. 87 *„Literaturnoj Gaziety"* w artykule o powieści wieloplanowej Wiera Kietlińska dała następujące celne sformułowanie: „Ukazywanie bohatera powieści tylko o tyle, o ile on jest potrzebny dla „tematu produkcji", z mechanicznym wyłączeniem wszystkiego innego — to próba beznadziejna, jak wszelkie próby mechanicznego ograniczenia piękna i bogactwa życia".

ZNACZENIE POWIEŚCI WILCZKA

Powieść Wilczka o podjętej zaraz po wojnie przez inżyniera Stanisławskiego odbudowie zniszczonej fabryki zasługuje na uwagę jako pierwszy interesujący eksperyment, w którym proces technologiczny stanowi formy kompozycyjne utworu. Odegrała ona niewątpliwie pożyteczną rolę wskazując na wielkie możliwości, jakie daje pisarzowi wybór procesu produkcyjnego jako tematu powieściowego. Poza wielu błędami grzeszy ona jednak niejasnością ideologiczną i nie ujawnia tych sił społecznych, które zapoczątkowały i kierowały odbudową gospodarczą Polski Ludowej, a tylko w sposób deklaratywny wskazuje na te siły.

Kowalewskiego **„Kampania znaczy walka"** znacznie bardziej zbliża się do powieści w stylu realizmu socjalistycznego. Walka o wzrost wydajności pracy i wykonanie planu w 40-dniowym okresie kampanii cukrowniczej, przemiana, jaka dokonywa się w całym zespole, który wyzbywa się starych nawyków i obciążeń przeszłościowych i znajduje właściwy, nowy, socjalistyczny stosunek do pracy — same te elementy kwalifikują już utwór Kowalewskiego do zaszczytnej rangi powieści, jakiej domagają się dzisiaj szerokie masy pracujące.

W porównaniu z Wilczkiem, który naruszył równowagę i układ sił przy odbudowie fabryki, każąc nam wierzyć w indywidualny wysiłek opatrznościowego inżyniera, Kowalewski docenia rolę i znaczenie kolektywu fabrycznego, ale nie różnicuje dostatecznie wyraźnie członków załogi. Kowalewski zapomina o konfliktach ideologicznych, nieuniknionych w dużym środowisku, wskutek czego zamazuje walkę klasową, której wyśledzenie i rozegranie przez eliminację wrogich elementów przekonałoby nas o trwałym scementowaniu kolektywu.

W przeciwieństwie do Kowalewskiego taką eliminację wrogich elementów z tworzącego się kolektywu robotniczego przeprowadza autor szkicu powieściowego **„Przy budowie"**, Tadeusz Konwicki. W pierwszych miesiącach budowy linii kolejowej przedstawia autor brygady robotników, pracujących opieszale, nie objętych akcją współzawodnictwa i zdezorientowanych przez biurokratyczne kierownictwo, które stosuje stare rutyniarskie metody, i któremu obca jest socjalistyczna idea pracy. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest to, że budowa, która powinna być ukończona na rocznicę Manifestu Lipcowego PKWN ma w styczniu opóźnione roboty o 35 dni. Dopiero zapoczątkowane przez organizację partyjną współzawodnictwo i podjęta przez partię akcja szkolenia ideologicznego i zawodowego doprowadza do przełamania bierności i wyprowadza z marazmu. Niezorganizowana dotąd masa robotnicza wysuwa na czoło przodowników pracy w osobach Leona Zawiły i dziadka Łaptacia, a po odejściu alkoholika, inżyniera Kękusia, marudera Chrząszczewskiego i bumelanta Psicy, następuje okrzepnięcie zespołu robotniczego w świadomy swych zadań kolektyw.

Konwicki potrafi w sposób zwięzły a przekonujący naszkicować rozwój osobowości swych bohaterów, przy czym nie popełnia błędów Wilczka i Kowalewskiego i nie zapomina o życiu prywatnym postaci powieściowych. Świetna jest postać Leona Zawiły, który włącza się do pracy w zbiorowości, znajduje zadowolenie w swej robocie, zgłasza pomysł racjonalizatorski i oddala się od mieszczańskich projektów ciotki, pragnącej dla niego bogatego ożenku. Równie interesująco rozwija się oryginalna postać dziadka Łaptacia.

WALKA NOWEGO ZE STARYM

W tym niewielkim utworze Konwickiego można odnaleźć wiele cech, właściwych realizmowi socjalistycznemu, a więc, dynamiczną walkę „starego" z „nowym", przezwyciężanie starych metod na rzecz nowego stosunku do pracy, przeobrażanie się ludzi w nowych, świadomych bojowników o socjalizm, wychowawczą działalność partii, prowadzącej ludzi do nowych postępowych form życia, odtworzenie zjawisk rzeczywistości w ich dramatycznym ruchu i przemianie i wreszcie — ton zwycięskiego optymizmu.

RZECZ O AWANSIE SPOŁECZNYM

To samo powiedzieć można o powieści Bogdana Hamery **„Na przykład Plewa"**. Jest to powieść o awansie społecznym stróża fabrycznego, który zostaje majstrem w kuźni mechanicznej przy fabryce.

Błażej Plewa pomógł w czasie okupacji wykraść z fabryki i zakopać dwa motory. W pierwszych dniach po wyzwoleniu Plewa nawiązuje kontakt ze spryciarzem, który chce mu pomóc w sprzedaży tych motorów. Jednocześnie rada zakładowa przystępuje do odbudowy fabryki i Plewa biorąc udział w zebraniach uprzytamnia sobie, że gra idzie o los fabryki, która stała się własnością robotników. Uświadomienie sobie tego faktu wraz ze spostrzeżeniami zmian, jakie dokonały się po wojnie w stosunku do ludzi pracy i ze zrozumieniem zadań, jakie stanęły przed klasą robotniczą, sprawia, że Plewa odstępuje od zamiaru kradzieży i zwraca motory fabryce. Brak ludzi na stanowiska kierownicze nasuwa przewodniczącemu rady zakładowej pomysł, żeby zaproponować Plewie, który kilka lat przed wojną pracował w kuźni, objęcie kierownictwa kuźni. Od tej chwili zaczyna się dla Plewy dalsza ciężka droga wznoszenia się do świadomości człowieka socjalistycznego przez przezwyciężanie własnych błędów i drobnomieszczańskich naleciałości (upojenie władzą i dyrektorskie „zapędy"), które utrudniają mu współpracę z robotnikami.

Trzeba policzyć na korzyść autora, że sprawę awansu bohatera związał ze sprawą rozwoju jego świadomości politycznej, a rozwój świadomości uwarunkował rewolucyjnym przebiegiem zmian gospodarczych i politycznych w kraju. W nurcie tych zmian znajduje się cała załoga fabryczna z oddziałem kuźni mechanicznej Plewy i jak gdyby równorzędnie z rozwojem świadomości stróża awansowanego na majstra rozwija się i pogłębia świadomość klasowa załogi fabrycznej. Poprzez konflikty na tle trudności aprowizacyjnych w pierwszym roku po wojnie, w walce z sabotażystami i agentami reakcji, podżegającymi do strajku, wzrasta i umacnia się w świadomości zespołu robotniczego pojęcie moralności socjalistycznej, zrozumienie, że stosunek pracownika do zakładu pracy to współodpowiedzialność każdego za całość produkcji. W powieści tej otrzymujemy wreszcie pełnokrwistego bohatera pozytywnego w osobie Błażeja Plewy, jedynego jak dotąd, jeżeli nie liczyć bohatera z powieści Kowalewskiego, Goryczana, nazbyt, bo już niemal śmiertelnie poważnego i jednowymiarowego.

Na zakończenie warto przypomnieć, że autorzy pięciu omówionych książek wystąpili jako debiutanci. Oprócz nich mamy już teraz do zanotowania powieści ukazujące się w odcinkach w prasie codziennej: Ścibora - Rylskiego **„Węgiel"** i Jackiewicza **„Penicylina"**, które wyrosły z obserwacji różnych środowisk robotniczych i doświadczeń literackich w terenie i zapowiadają się jako interesujące i wartościowe utwory realizmu socjalistycznego.

Kinematografia NRD na nowej drodze

W wielkim planie rozwoju kultury i sztuki w Niemieckiej Republice Demokratycznej; na jedno z czołowych miejsc wysuwa się film.

Istniejące w NRD Niemieckie Towarzystwo Filmowe „Defa" rozporządza licznym sztabem dobrych fachowców oraz posiada duże atelier w miejscowości Babelsberg pod Poczdamem.

„Defa" potrafiła zgromadzić dokoła siebie najwybitniejszych literatów i dramaturgów nowych Niemiec. Zapewniło to wybór scenariuszy opartych bądź na oryginalnych koncepcjach, bądź też na przeróbkach wartościowych społecznie dzieł literackich, owianych ideą pokoju, demokracji i zgodnego współżycia z innymi narodami świata.

Postępowi pisarze niemieccy, jak również niesplamieni współpracą z goebelsowskim aparatem propagandy reżyserzy oraz aktorzy teatralni i filmowi, doceniając olbrzymią rolę filmu oraz jego wpływ na masy niemieckie, wzięli żywy udział w twórczości filmowej, dając szereg wartościowych, artystycznych filmów.

Plan produkcyjny „Defy" na rok 1951 przewiduje zrealizowanie 20 filmów fabularnych, z których 18 jest już na ukończeniu, 50 filmów krótkometrażowych oraz 12 filmów dokumentalnych.

Interesująco przedstawia się tematyka filmów, będących w toku produkcji. Dwaj znakomici pisarze: **Rudolf Leonhardt i Alfred Kantorowicz** pracują nad scenariuszem, poświęconym osobie **Carla von Ossietzky'ego,** który w okresie szalejącego terroru hitlerowskiego głosił nadejście ery wolności, sprawiedliwości społecznej i pokoju. Drugi wielki półdokumentalny film odtworzy życie i czyny niezłomnego przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec, **Ernesta Thaelmanna.** Znany dramaturg **Bertold Brecht** wespół z **Emilem Burre** pracuje nad wersją filmową swej wielkiej sztuki historycznej o wojnie 30 - letniej — **„Matka Courage"**, która cieszy się niesłabnącym powodzeniem na scenie „Deutsches Theater" w Berlinie oraz w miastach NRD. Możliwości techniki filmowej pozwolą, jak twierdzi Brecht, na rozszerzenie ram jego dzieła, które z jeszcze większą wyrazistością przedstawi widzom cały ogrom nieszczęść, jakie przyniosła wojna, prowadzona na przestrzeni lat trzydziestu (1618 — 1648) na ziemi niemieckiej i jakie klęski przynoszą ludzkości wszystkie wojny zaborcze.



Bohaterem filmów realizowanych w nowych, demokratycznych Niemczech jest człowiek pracy walczący o lepszą przyszłość narodu niemieckiego i ludzkości. Zdjęcie z filmu „Nasz chleb powszedni".

Walce o pokój na tle obecnej rzeczywistości niemieckiej, poświęcony będzie film **„Spregelstr 17"**, przedstawiający, między innymi, stosunki panujące w Berlinie zachodnim, film zaś o **Ivarze Kreugerze** należy do serii obrazów demaskujących machinacje międzynarodowych koncernów i karteli wielkokapitalistycznych, co zostało już zapoczątkowane w świetnej „Radzie Bogów".

Tematy dwu nowych filmów dotyczą historycznego przełomu, jaki dzięki zwycięstwu sił demokracji nad hitleryzmem, zapoczątkowany został w stosunkach między Polską, a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Będą to filmy, jak zapowiedziała „Defa", o rozwijającej się przyjaźni między obu narodami. Problem przyjaźni niemiecko - radzieckiej porusza również film p.t. **„Droga lekarza"**.

Na specjalną uwagę w planach produkcyjnych nowej niemieckiej kinematografii, zasługuje to dzieło sztuki, których głównym bohaterem jest niemiecka klasa robotnicza. Arthur Pohl i Jan Koplowitz, poruszają w swoich scenariuszach **zagadnienia socjalistycznego stosunku do pracy, rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, walki o jakość i ilość produkcji, które między innymi stanowić będą temat filmu pt. „Pantofle Eryki"**.

Równouprawnienie kobiet znajdzie swego wyraziciela w kolorowym filmie p.t. **„Losy kobiet"**, według scenariusza laureata nagrody państwowej, Slatana Dudowa, głośny zaś dramaturg, Friedrich Wolf, pisze scenariusz z życia synów robotniczych i chłopskich, studiujących na wyższych uczelniach NRD.

W dalszych ambitnych planach „Defy" leży sfilmowanie szeregu arcydzieł literatury światowej, między innymi **„Ojca Goriot"** Balzaca oraz biografii **Roentgena, Beethovena i Heinego.**

Filmy krótkometrażowe zajmują się głównie popularyzacją zagadnień z dziedziny przemysłu i rolnictwa oraz różnych gałęzi wiedzy. Sporo też uwagi poświęcono zagadnieniom życia młodzieży i sportu.

W chwili obecnej „na warsztacie" „Defy" znajduje się 86 tematów, nad którymi pracuje 53 literatów z Berlina, z NRD oraz z Niemiec Zachodnich.

(mar)

MUZEUM LITERATURY

(List z Moskwy)

Przy jednej z najruchliwszych ulic Zamoskworeczja (dzielnica Moskwy) mieści się obszerny gmach Państwowego Muzeum Literatury, utworzonego w pierwszych latach władzy radzieckiej.

W ciągu 30 lat swego istnienia muzeum nagromadziło bogate zbiory, ilustrujące historię literatury rosyjskiej, poczynając od pierwszych pomników starorosyjskiego piśmiennictwa, a kończąc na dziełach epoki radzieckiej. Co roku rząd radziecki asygnuje na uzupełnienie zbiorów znaczne fundusze. Muzeum posiada bogatą bibliotekę rękopisów, materiałów pamiętnikarskich oraz rycin. W jego safesach i specjalnych skarbcach przechowuje się ponad 3 miliony dokumentów (brudnopisy, utwory, listy, pamiętniki, spisane pieśni, poezje ludowe itp.).

Katalog muzeum obejmuje przeszło 120 tys. tomów, m. in. pełne zbiory dzieł pisarzy rosyjskich, pierwsze wydania, stanowiące rzadkość bibliograficzną, unikaty z dedykacjami autorów i ofiarodawców, utwory skonfiskowane przez cenzurę carską, dzieła z dziedziny teorii literatury i krytyki literackiej, informatory bibliograficzne itp. Zbiór dzieł sztuki obejmuje ponad 80 tys. obrazów, rycin, portretów, rzeźb, sztychów, fotografii ilustrujących życie i twórczość pisarzy.

Do zadań muzeum należy nie tylko gromadzenie i przechowywanie materiałów z dziedziny historii rosyjskiej literatury. Pracownicy muzeum badają te materiały i publikują je, urządzają wystawy.

Organizowane przez muzeum wystawy obejmują bądź poszczególne okresy historii literatury rosyjskiej, bądź też twórczość poszczególnych pisarzy (Puszkina, Czechowa, Hercena, Korolenki itd). Ostatnio w salach muzeum urządzono trzy wystawy: **„A. Radiszczew", „Dekabryści" i „Słowo o pułku Igora",**

Wystawa odzwierciedlająca życie, twórczość literacką i działalność rewolucyjną Radiszczewa zapoznaje nas jednocześnie z życiem oraz obyczajami Rosji pańszczyźnianej. Eksponaty ilustrują ewolucję poglądów Radiszczewa, który z biegiem czasu coraz energiczniej protestuje w swych utworach przeciw caratowi i pańszczyźnie. Szczególne zainteresowanie wywołuje rękopis **„Podróż z Petersburga do Moskwy"**, jak również egzemplarz pierwszego wydania tej książki (1790). Stanowi on rzadkość bibliograficzną, bowiem Katarzyna II, zdając sobie sprawę z demaskującej siły tego utworu, wydała rozkaz spalenia wszystkich egzemplarzy pierwszego wydania, a autora skazała na śmierć. Wyrok zamieniony został następnie na 10-letnie zesłanie na Syberię.

Oddzielną salę zajmują liczne radzieckie wydania utworów Radiszczewa oraz ilustracje do tych utworów. Na dużej gablotce widnieją wypisane złotymi zgłoskami słowa Lenina: „Czy obce jest nam, wielkorosyjskim świadomym proletariuszom, uczucie dumy narodowej? Oczywiście nie! Kochamy swój język i swą ojczyznę... Nas najbardziej boli, gdy widzimy i czujemy, jakim gwałtom, uciskowi i szykanom poddają naszą piękną ojczyznę carscy kaci, szlachta i kapitaliści. Jesteśmy dumni, że gwałty te wywołały odpór w naszym środowisku, w środowisku Wielkorusów, że to środowisko dało Radiszczewa, dekabrystów, rewolucjonistów — raznoczyńców ósmego dziesięciolecia, że wielkorosyjska klasa robotnicza stworzyła w roku 1905 potężną, rewolucyjną partię mas"...*).

Przytoczona wypowiedź Lenina podkreśla również rewolucyjne znaczenie dekabrystów, którym poświęcona jest druga wystawa muzeum. Wśród jej eksponatów widzimy bogatą galerię portretów dekabrystów, pędzla wybitnych mistrzów ówczesnej epoki, oryginały listów i rękopisów dekabrystów oraz książek, jak również materiały bibliograficzne, poświęcone twórczości i działalności rewolucyjnej dekabrystów.

Nad jedną z gablot widnieją słowa Lenina o historycznej roli dekabrystów: „Wąski jest krąg owych rewolucjonistów. Są oni ogromnie dalecy od ludu. Ale sprawa ich nie zginęła. Dekabryści obudzili Hercena. Hercen rozwinął agitację rewolucyjną".

Podchwycili ją, rozszerzyli, wzmocnili i zahartowali rewolucjoniści — „raznoczyńcy" **).

Trzecia wystawa muzeum poświęcona jest „Słowu o pułku Igora", wspaniałemu pomnikowi literatury rosyjskiej XII wieku. Nieznany autor dzieła był wielkim poetą - epikiem. Poemat opiewa wyprawę wojsk Rusi przeciwko Połowcom — koczowniczym plemionom, które z Azji Środkowej wtargnęły do Europy Wschodniej. Jest to przepiękny wyraz uczuć patriotycznych narodu rosyjskiego, który już w zaraniu swego historycznego istnienia wystąpił śmiało przeciw cudzoziemskim zaborcom.

Wystawa zawiera egzemplarze licznych wydań w rozmaitych przekładach na współczesny język rosyjski oraz liczne materiały bibliograficzne i studia o tym arcydziele poezji starorosyjskiej.

Wśród eksponatów widzimy stanowiący rzadkość bibliograficzną egzemplarz pierwszego wydania poematu (1800 r.). Nad gablotą, w której umieszczono ten egzemplarz widnieją słowa Marksa: „Sens poematu — to wezwanie książąt Rusi do zjednoczenia — bezpośrednio przed najazdem Mongołów".

P. BEREZOW.

*) W. Lenin. „Dzieła Wybrane". Wyd. „Książka i Wiedza" 1949. T. I. str. 862.

**) Tamże str. 758.

WE WSIACH WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO, PODOBNIE JAK I W CAŁYM KRAJU, CHŁOPI ROZPOCZĘLI MANIFESTACYJNĄ ODSTAWĘ NADWYŻEK ZBOŻOWYCH.



KUŁAK: Zatrzymajcie się, czego się spieszycie!

J. Owsow

Fryzura á la F. B. I.

Mr. Hyggybone, komendant miejskiego biura śledczego — Federal Bureau of Investigation — zerwał się gwałtownie od stołu i ze złością odrzucił poranną gazetę. Gazeta upadła na ziemię, a Hyggybone kopnął ją, wpychając w najciaśniejszy kąt gabinetu. Ale i stamtąd wyzierał ku niemu tytulik: „Seul zdobyty przez koreańskich komunistów".

— Jeśli tak dalej pójdzie — pomyślał sobie Hyggybone, chodząc w zdenerwowaniu po gabinecie — to możemy za chwilę spodziewać się tych niebezpiecznych komunistów u nas! Nie, trzeba się do tego zabrać! Nie będzie sobie przecież wciąż targał nerwów. Lekarze mają rację, gdy mówią: „Proszę pamiętać o przyszłości!".

Ale jakże ma myśleć o przyszłości, skoro oni dostają się tu dosłownie oknem i drzwiami równocześnie. Jak na przykład wczoraj. Wczoraj Hyggybone przesłuchiwał pewnego profesora. Twierdził on, że nie jest komunistą, nie mógł jednak w końcu zdecydowanie zaprzeczyć, że z nimi sympatyzuje.

— Profesorze, niech pan przestanie udawać głupiego — rzekł mu Hyggybone — niech się pan przyzna, że jest komunistą i uprawia komunistyczną propagandę.

— Gdzie? — odpowiedział profesor. — Wśród koników morskich, nad którymi pracuję od trzydziestu lat?

Mr. Hyggybone posłał akta profesora do sędziego Rexa dla nadania dalszego biegu sprawie i był przekonany, że oskarżony dostanie to, na co zasłużył.

Hyggybone nacisnął dzwonek. W drzwiach zjawił się urzędnik.

— Proszę mi przysłać Franka.

Frank wszedł milczący, jak przystało na agenta biura śledczego. Hyggybone podał mu krzesło.

— Czego się pan dowiedział o profesorze, Frank?

— Wszystkiego, proszę pana.

— Z kim się kontaktuje?

— Z nikim, proszę pana.

— Głupiec z pana, Frank. Przed pańskimi oczami komuniści pozyskują profesorów, a pan o tym nie wie.

— Ale, prawda, proszę pana, zapomniałem powiedzieć, że regularnie od czternastu lat profesor wychodzi co czternaście dni na godzinę wieczorem.

— Aha, widzi pan!!! Śledził go pan?

— Tak, chodzi do fryzjera.

— Do fryzjera?

— Daje się tam strzyc, proszę pana.

— Mam nadzieję, że kazał pan zamknąć wszystkich z miejsca?

— Kogo, proszę pana?

— Fryzjerów!!!

Hyggybone naraz przejrzał „diabelski plan komunistów"! Teraz już rozumie, dlaczego w USA z dnia na dzień zwiększa się liczba komunistów we wszystkich warstwach mieszkańców: wśród robotników, farmerów, lekarzy, pedagogów, artystów i uczonych. Przyczyna tkwi w tym, że wszyscy chodzą się strzyc i golić. Fryzjerzy są agentami komunistycznymi. Gdy się pochylają do ucha klienta, wszeptują mu niepostrzeżenie treść całych trzech tomów „Kapitału" Karola Marksa, w drugie zaś recytują mu z pamięci „Manifest Komunistyczny". Potem opryskują klienta kolońską wodą i koniec — klient opuszcza zakład jako komunista. Tymczasem na krześle siada następny niewinny Amerykanin.

Hyggybone wyobraził sobie katastrofę, jaka grozi Ameryce: w jednym dniu jeden fryzjer może wyprodukować dwudziestu do trzydziestu komunistów.

Jak szalony nacisnął Hyggybone wszystkie dzwonki, zwołując do siebie tłum detektywów i policjantów.

— Otoczyć wszystkie zakłady fryzjerskie! Podwójnym łańcuchem! Od działami pancernymi i zmotoryzowanymi! Nie śmie umknąć ani jeden fryzjer! Kto się będzie opierał — użyć przeciw niemu broni. Pierwszych stu podejrzanych fryzjerów przysłać do mnie na przesłuchanie, natychmiast!

Tak się zaczęła „polityczna czystka fryzjerów" w Milwankee, stan Visconsin.



PODŻEGACZ WOJENNY: Mnie się nie może stać nic złego, ja mam przecież punkt oparcia...

Beethoven na indeksie

Nie tak dawno w Austrii, w pobliżu Wiednia, gdzie spędził ostatnie lata swego życia Beethoven, znaleziono rękopis wielkiego kompozytora „Ody do wolnego człowieka'', uważanej za straconą.

Odkrycie samo przez się znamienne. Ale jeszcze bardziej znamienny jest dalszy los beethovenowskiej ody.

Rękopis dostał się do wiedeńskiego radia. Naiwni marzyli już o międzynarodowej transmisji, beethovenowskiej ody. Nie znali oni widać najwyższego anglo - amerykańskiego dowództwa, do którego należy rozstrzygające słowo w sprawie austriackich audycji radiowych. Według tygodnika „Action'', tym naiwnym marzeniom nie było sądzone urzeczywistnić się, ponieważ amerykańska cenzura zarzuciła wielkiemu geniuszowi muzyki — działalność antyamerykańską.

Co prawda, w Federalnym Biurze Śledczym, na czele którego stoi osławiony Hoover, nie znaleziono odcisków palców Beethovena, które ujawniłyby jego próby podrywania amerykańskiego sposobu życia. Nie pozostały również ich ślady i na tych klawesynach, na których genialny twórca niegdyś grywał. Mimo to yankesi zgromadzili o Beethovenie odpowiednio obciążające go materiały.

Pomyśleć tylko! Beethoven napisał jedyną operę „Fidelio'', którą podjął się wystawić pruski Teatr Narodowy, jako „klasyczną operę na temat rewolucyjnej walki o wolność''.

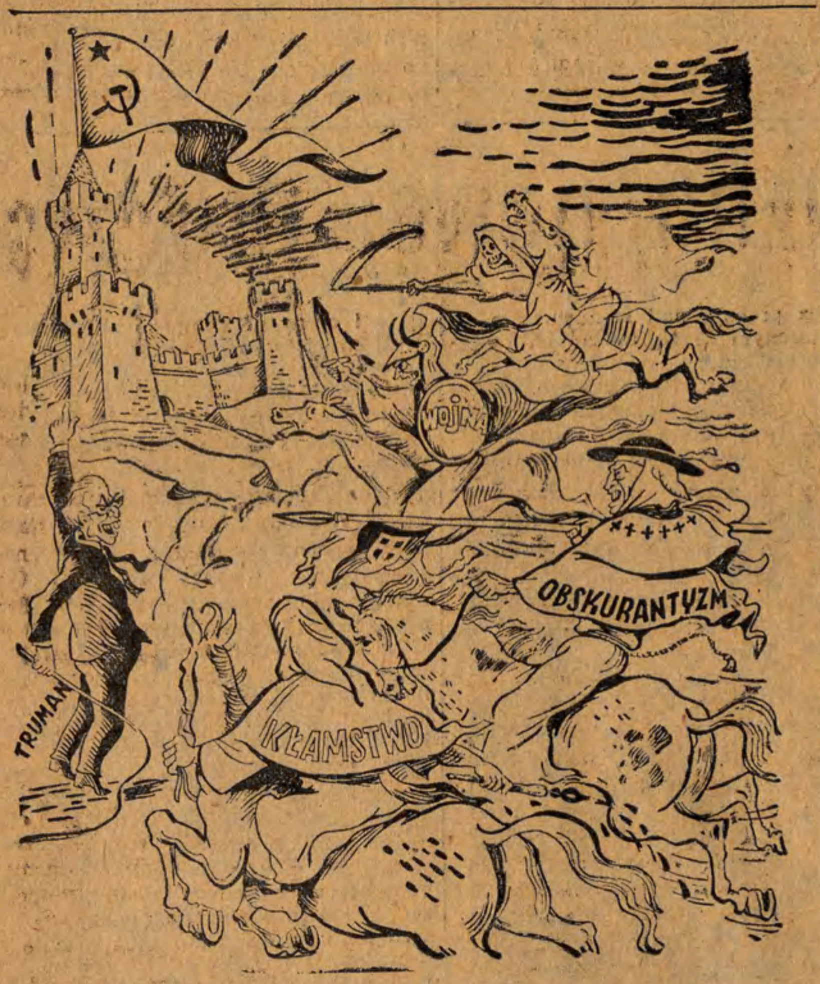
Czyż to nie dowód przeciw Beethovenowi! A weźcie uwerturę Beethovena „Egmont'' — natchniony poemat na cześć bohatera, który oddał życie za oswobodzenie swej ojczyzny? Czyż to nie „podburzanie'' do walki przeciw amerykańskim ciemiężycielom!?

A chóralny finał Dziewiątej Symfonii, skomponowany przez Beethovena do słów schillerowskiego hymnu „Do radości'', opiewającego braterstwo i wolność ludów!? „Uściskajcie się miliony''.

Jak mogli yankesi nie dostrzec w tym jawnej aluzji do Apelu Sztokholmskiego, zespalającego miliony miłujących wolność ludzi i miłujące pokój narody do walki z amerykańskimi podżegaczami wojennymi!?

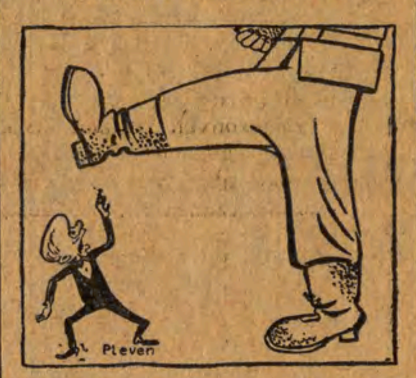
Niechby Beethoven i Schiller żyli w XX wieku, a nie uniknęliby ławy oskarżonych w antykomunistycznym procesie, odbywającym się pod przewodnictwem amerykańskiego sędziego Mediny!

(„Krokodyl'')



TRUMAN I JEGO „KAWALERIA"

W związku z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich



PLEVEN: Żeby mi tylko nie nastąpił na głowę!

Maszyna do głosowania

(Miejsce akcji: sala obrad paktu atlantyckiego).

MÓWCA AMERYKAŃSKI: Brk, frk, uk, muk, prc, bum.

DELEGAT ANGIELSKI: *(z zachwytem):* Zgadzamy się, precz z pokojem, głosujemy za wnioskiem!

DELEGAT FRANCUSKI: *(radośnie):* Wniosek natychmiast przeprowadzimy!

DELEGAT HOLENDERSKI: Niech żyje!

MÓWCA AMERYKAŃSKI: Cziribi, cziriba, cziribimbo, huk, muk, kwak, pak, atom.

DELEGAT ANGIELSKI *(z zachwytem):* Zgadzamy się, precz z pokojem, głosujemy za wnioskiem!

DELEGAT FRANCUSKI *(radośnie):* Wniosek natychmiast przeprowadzimy!

DELEGAT HOLENDERSKI: Niech żyje!

MÓWCA AMERYKAŃSKI: Kot, kot, kodak, pim, pom, pam.

DELEGAT ANGIELSKI *(z zachwytem):* Zgadzamy się, precz z pokojem, głosujemy za wnioskiem!

DELEGAT FRANCUSKI *(radośnie):* Wniosek natychmiast przeprowadzimy!

DELEGAT HOLENDERSKI: Niech żyje!

DOZORCA SZPITALNY *(wchodzi z drugim dozorcą i ściągają mówcę amerykańskiego z trubuny):* Proszę panów, to pomyłka, ten pan uciekł ze szpitala dla wariatów.

(Delegaci: angielski, francuski i holenderski milczą).

DELEGAT ANGIELSKI *(po chwili):* No, przynajmniej trochę się poćwiczyliśmy...

Sen Biurokracego

(Z jakimi kłopotami borykają się robotnicy Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych w Łodzi, niech opowie poniższa historyjka, napisana na podstawie korespondencji Ireny Sommer z CHMB):

Już przeszła jesień... Nadchodzi zima...
A ciepłych ubrań nie ma i nie ma!
Ponoć „umowa nie przewiduje"
(Ale umowa mrozu nie czuje!)
Mróz... Robotnicy marzną przy pracy.
(Spokojnie drzemie ob. Biurokracy...)

* * *

Rada zakładowa — po rozum do głowy
Sięgnąwszy — ozwała się takimi słowy:
— Naczelna dyrekcja pewnie nam poradzi,
Pismo do Warszawy wysłać nie zawadzi! —
Wysłano więc pismo;
— Załatwią, rzecz pewna! —
A dyrekcja milczy
Jak śpiąca królewna.
Jeszcze jedno pismo;
— Długo-ż będą zwlekać? —
Nie odpowiadają.
— Ileż trzeba czekać? —
Po długim czekaniu — odrzekła Warszawa:
Że „z ciepłym ubraniem to trudniejsza sprawa!"
I że „trzeba czekać aż układ zbiorowy
Stary się wycofa... a wprowadzi nowy!

* * *

Czekaj tatka — latka!
(Drzemie Biurokracy).
Któż, ach któż — faceta
Obudzi — do pracy?!?

HIPOLIT SMUTNY.

Stanisław Szydłowski

O kułakach

Kum się z kumem kuma od lat.
W życiu cel ten sam ma.
Losy kumów mocno splotła
kumoterska sztama.

Ech, kum świetnie ma się:
brzuch za dwóch po prostu.
I kułaka kum się pasie
też parobków kosztem.

Lecz się martwi kum, że schudnie.
Kuma kum tak samo.
O parobków coraz trudniej,
Kumoterski dramat.

Ech, byłoby życie inne!
Ech i ach, jak można by żyć!
Lecz spółdzielnie produkcyjne
likwidują wyzysk.

Grunt to ziemia?... Dla nich
grunt to wyzysk ludzi.
I kum z kumotrami
ryje, bruździ, judzi.

WIĘC GDZIE TYLKO POCZNIE
ŁEB PODNOSIĆ KUŁAK, —
BACZ, BY POCZUŁ MOCNY
KOLEKTYWU KUŁAK.



Dzieje jednego gorącego powitania



Pięknie był udekorowany Paryż na przybycie gen. Eisenhowera — *Liczne delegacje pospieszyły powitać miłego gościa.* — *Generała obsypano mnóstwem cennych podarków* — *Gość w skromności swojej schronił się przed owacjami do hotelu* — *Lecz i w hotelu oczekiwano na niego z owacjami* — *Od ludu całej Francji otrzymał generał wiele serdecznych życzeń*

KRONIKA PIOTRKOWA

Chłopi gminy Podolin manifestacyjnie odstawiają zboże

Jedną z gmin słabo wywiązujących się z akcji planowego skupu zboża w powiecie piotrkowskim, była gmina Podolin. Nie na wiele zdały się upomnienia czynników nadrzędnych. Wślad za naganami Delegatury PZZ i Prezydium PRN w Piotrkowie — Prezydium GRN w Srocku wysłało pisma do sołtysów i na tym sprawa się kończyła. Poprawy, jeśli chodzi o wyniki skupu, jednak nie było.

Taki stan trwał do końca stycznia rb. i tym razem gmina Podolin znalazła się na szarym końcu w planowym skupie zboża.

Od paru dni jednak w Podolinie nastąpiły zmiany.

W czwartek, 8 bm., nadeszła wiadomość, że chłopi gminy Podolin manifestacyjnie odstawiają zboże.

Już po drodze do Srocka, gdzie mieści się siedziba gminy spotykamy duże wozy chłopskie, naładowane kopiasto workami ze zbożem. Wolno posuwają się pod strome wzgórze, wioząc cenny ładunek do punktu zbiórki.

Przewodniczący GRN w Srocku, osobiście pełni zaszczytną dzisiaj funkcję „kierunkowego", wskazując nadjeżdżającym wozom miejsce postoju.

Grupy chłopów czekają na resztę tych, którzy zadeklarowali w dniu dzisiejszym manifestacyjną odstawę zboża. Paląc papierosy, rozprawiają o przygotowaniach do akcji siewnej, o kontraktacji i skupie mleka. Sekretarz i zastępca przewodniczącego GRN w Srocku skreślają co chwilę ze swego rejestru nazwiska chłopów, którzy przybyli już ze zbożem na punkt zbiórkowy.

Jadą jeszcze wozy ze Srocka Prywatnego, Sierosławia, Rękoraja I-go II-go i ze wsi Powęzin.

Mglisty poranek przeciera się, spoza chmur ukazuje się słońce. Na rynku zjawia się udekorowany odświętnie duży wóz, na którym powiewają flagi czerwone i sztandary państwowe. Umieszczone na wozie transparenty głoszą hasła terminowej odstawy zboża, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz walki o pokój i socjalizm.

Coraz więcej otwiera się okien w osadzie Srocko, coraz więcej mieszkańców po ukończeniu porannych prac gospodarskich wychodzi na ulicę, by uczestniczyć w radosnej uroczystości spełnienia przez chłopów gminy Podolin obywatelskiego obowiązku odstawy zboża.

Nastrój panuje odświętny. A gdy orkiestra Straży Pożarnej wsiada na wóz przewodni i rozlegają się dźwięki ochoczego marsza wraz z ruszającymi wozami rusza ława ludzka, by odprowadzić długi szereg wozów do wsi Gościmowice.

Z boku na rowerach jadą niemal wszyscy aktywiści PZPR, ZSL, ZMP, LK z terenu gminy Podolin.

Po drodze dołączają się ciągle gospodarze z ciągnącej się kilka kilomterów wsi Gościmowice. W czasie jazdy wędrują na wozy dodatkowe worki żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia opatrzone kartami z nazwiskami sprzedających.

Przez całą 8-kilometrową drogę do Bab towarzyszyły nam dzieci, witali nas chłopi i gospodynie. Każda wieś była poruszona tym, co się dzieje. Zazdroszczono tym, którym przypadł dziś zaszczyt tak manifestacyjnej odstawy.

Zbliżamy się do Bab. Na nasze powitanie wyległa cała wieś.

Trzy wagi sprawdzają ciężar worków. Sypie się do magazynu zboże. W zamian za to pozostają w rękach chłopskich pieniądze i dowód sprzedaży zboża, który jest świadectwem dojrzałości chłopa — sojusznika klasy robotniczej.

Ponad dwadzieścia ton różnych zbóż, różnych gatunków wpłynęło tego dnia do magazynu GS w Srocku.

* * *

Śladem gminy Podolin powinny iść wszystkie gminy powiatu piotrkowskiego. Termin jest krótki, a wynik akcji zależeć będzie tylko od ludzi, którzy na danym terenie ją przeprowadzają.

A. Siciński.

Wyniki współzawodnictwa pracy
w Fabryce Sklejek

W styczniu b. r. we współzawodnictwie zespołowym w Piotrkowskiej Państwowej Fabryce Sklejek prowadzą dwa dwuosobowe zespoły tow. tow.—Szafrańskiego i Wieczorka oraz Pęczka i Barglika. Zespoły te pracujące przy wyrzynce surowca, wykonują przeciętnie 168 procent nowej normy.

Zespół łuszczarki, w skład którego wchodzą tow. Dawidowicz i Misztela, wykonuje przeciętnie 160 procent normy. Zespoły tow. tow. Kopyciela i Motylińskiego, pracujące przy prasach hydraulicznych przekroczyły normy w 158 procentach. W suszarni łopatkowej i kanałowej, czteroosobowy zespół młodzieżowy ZMP kol. Gumińskiej wykonał normę w 152 procentach.

Załoga Fabryki Sklejek wykonała plan produkcyjny za dwie pierwsze dekady stycznia w 162,1 proc., co jest zasługą czuwających nad produkcją grup partyjnych i związkowych oraz wprowadzonych ostatnio usprawnień w pracy zakładowej. Usprawnienia te polegają na reorganizacji pracy brygad remontowych, skróceniu czasu postojów maszyn i lepszej pracy brygad zewnętrznego i wewnętrznego transportu.

W każdej brygadzie znajduje się jeden aktywista partyjny odpowiedzialny za pracę brygady jako jej kierownik techniczny i ideologiczny.

Powstaje coraz więcej brygad młodzieżowych, które podobnie jak brygada Gumińskiej wywiązują się chlubnie ze swych zadań.

Załoga Huty „Hortensja" protestuje
przeciw faszystowskim dekretom Plevena

Syrena fabryczna obwieściła godzinę 16. Z sal produkcyjnych wypływa potężna fala kobiet, mężczyzn i młodzieży, aby zniknąć w wejściu do stołówki. Rozpoczyna się zebranie. Przemawia tow. Kłopotowski. Padają wyrazy oburzenia przeciwko haniebnemu zarządzeniu Plevena o zakazie działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wszystkie bezprawne zarządzenia tego rodzaju — mówi mówca — nie załamią naszej wiary w zwycięstwo, a przeciwnie, wzmocnią nasz hart do dalszej walki o wielką sprawę, jaką jest dla budowniczych nowego ładu i postępu, trwały pokój, który zwycięży wojnę.

Na ręce przewodniczącego wpływa rezolucja, w której między innymi czytamy:

„My, robotnicy i pracownicy umysłowi huty „Hortensja" w Piotrkowie, kobiety, mężczyźni i młodzież, zebrani na masówce w dniu 6. 2. 1951 roku, potępiamy haniebne zarządzenia Plevena o zakazie działalności trzech światowych demokratycznych organizacji na terenie Francji i domagamy się kategorycznie cofnięcia tych zarządzeń". — Las rąk wzniesionych do góry i burzliwe oklaski, świadczą dobitnie o jednomyślnym przyjęciu rezolucji.

Z kolei zabiera głos przedstawicielka Ligi Kobiet ob. Danuta Owczarek. Przedstawia ona zebranym znaczenie Międzynarodowego Dnia Kobiet. Mówi o udziale kobiet koreańskich w walce wyzwoleńczej.

Następnie przemawia ZMP-owiec Józef Alama, który mówi — My nie walczymy o pokój bagnetami i karabinami, ale wytężoną pracą, wykonaniem baz produkcyjnych. Pokój przyniesie lepsze jutro klasie robotniczej całej kuli ziemskiej.

Stefan Lipski.

Walka o dyscyplinę pracy
w Zakładach Przemysłu Drzewnego

W Piotrkowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego dyrekcja, Rada Zakładowa i podstawowa organizacja partyjna czuwają nad tym, by socjalistyczna dyscyplina pracy była przestrzegana. W tym celu przeprowadza się doraźną kontrolę. Jak to się odbywa? Z inicjatywy Wydziału Personalnego, Rady Zakładowej, lub organizacji partyjnej raz w miesiącu kontrola społeczna bada czy czas przeznaczony na wykonanie czynności zawodowych jest przez robotnika w pełni wykorzystany. Sprawdza się również czy maszyny należycie pracują. Kontrola społeczna daje pogląd na całokształt pracy w zakładzie. Jeżeli stwierdzi się, że maszyna stała, to trzeba wiedzieć dlaczego. Czy wpłynął na to brak materiału, czy też jest uszkodzona, co w czasie postoju maszyny robi obsługujący ją robotnik, czy ma przydzieloną inną pracę. Czy w wypadku stwierdzonych niedociągnięć winien jest majster za brak organizacji, czy administracja za brak dozoru.

Jeżeli chodzi o pracowników umysłowych to kontrola społeczna pozwala stwierdzić, czy dany urzędnik pracuje uczciwie, czy praca jego jest należycie zorganizowana i czy wszystko załatwiane jest w określonym terminie. Kontrola ustala czy pracownik jest przeciążony pracą, podczas gdy inny w tym czasie nie jest dostatecznie zatrudniony.

We współzawodnictwie pracy pracownicy umysłowi w Piotrkowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego biorąc udział w 100 proc.

Kontrola społeczna może ustalić który urzędnik zasługuje na miano przodownika pracy. Ułatwia to dyrekcji ocenę przy awansowaniu urzędników.

Stosowanie w zakładach takich stałych kontroli daje pozytywne wyniki. Kontrola cieszy się uznaniem pracowników, którzy mogą w ten sposób spostrzec łatwiej usterki w swej pracy i zlikwidować je.

Bronisław Konieczny

Gdzie zaprenumerować
„Głos Pracy"

W związku ze zbliżającym się terminem ukazania się codziennego pisma związkowego „Głos Pracy", organu Centralnej Rady Związków Zawodowych — zawiadamia się, że *wpłaty na prenumeratę* przyjmowane są przez wszystkie placówki PPK „Ruch" i agencje Poczt i Telegrafów. Wpłaty dokonane w ciągu stycznia br. będą normalnie zaliczone na poczet prenumeraty od chwili ukazania się dziennika. O dokładnym terminie ukazania się „Głosu Pracy" nastąpi oddzielne zawiadomienie.

KRONIKA RADOMSKA

ZAŁOGA ZJEDNOCZONYCH HUT SZKŁA GOSPODARCZEGO
wykonała z nadwyżką styczniowy plan produkcji

Mówiąc o realizacji miesięcznego planu produkcji w styczniu w Zjednoczonych Hutach Szkła Gospodarczego, należy nadmienić, że w roku ubiegłym obydwie huty radomszczańskie, wchodzące w skład obecnych zakładów, wykonały przedterminowo swe roczne plany produkcji. Robotnicy dawniejszej huty „Edwardów" poszczycić się mogą nawet tym, że swój roczny plan w 1950 roku wykonali pierwsi w Radomsku, w przeddzień II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Załoga dawniejszej Huty Szkła Gospodarczego wykonała swój roczny plan w drugiej połowie grudnia ubiegłego roku.

Z dniem 1 stycznia rb., w chwili zjednoczenia obydwu zakładów pracownicy postanowili, że wyniki pracy w roku bieżącym będą jeszcze lepsze. Załoga rozumie bowiem, że przedterminowa realizacja zadań drugiego roku Planu 6-letniego — to jej wkład do ogólnoświatowego obozu postępu i pokoju.

Przyznać trzeba, że podjęte z nowym rokiem postanowienie podniesienia wydajności pracy znalazło pełne urzeczywistnienie w pierwszym miesiącu bieżącego roku. Plan produkcji w styczniu robotnicy Zjednoczonych Hut Szkła Gospodarczego w Radomsku wykonali pod względem ilościowym w 114 proc., a pod względem wartościowym w 105 proc.

Dobre wyniki na odcinku produkcji załoga Zjednoczonych Hut Szkła Gospodarczego zawdzięcza systematycznej realizacji zadań dziennych. Kierownictwo zakładu, aktyw partyjny i robotnicy postanowili, że nie dopuszczą do tego, aby powstawały zaległości i aby przy końcu miesiąca w gorączkowym tempie, kosztem godzin nadliczbowych, trzeba było nadrabiać powstałe zaległości. Analizując przebieg realizacji planu produkcji w styczniu br., stwierdzić należy, że zasada ta była w pełni dotrzymana.

W pierwszej dekadzie stycznia br. załoga wykonała 35 procent miesięcznego planu produkcji pod względem ilościowym, a 31 proc. pod względem wartościowym.

W drugiej dekadzie br. wyniki podniosły się tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. W okresie tym zrealizowano 40 procent miesięcznego planu produkcji pod względem ilości, a 36 procent planu pod względem wartościowym.

Wyniki trzeciej dekady nie były gorsze. Wprawdzie pod względem ilościowym załoga wykonała tylko 39 proc. planu, jednak pod względem wartościowym wykonanie planu podniosło się, wykonano bowiem 38 proc. miesięcznego planu.

Sumując, miesięczny plan produkcji w styczniu wykonany został przez pracowników Zjednoczonych Hut Szkła Gospodarczego pod względem ilościowym w 114 procent, a pod względem wartościowym w 105 proc. Załoga spodziewa się, że jak podnosiły się wyniki produkcyjne w poszczególnych dekadach stycznia, tak podnosić się one będą nadal w bieżącym miesiącu i plan produkcji w lutym będzie także przekroczony.

Na przekroczenie planu produkcji w styczniu br. wpłynęły również wyniki osiągane przez poszczególnych pracowników w ramach współzawodnictwa indywidualnego. We współzawodnictwie udział bierze 45 procent ogółu pracowników, z tym jednak, że biorą w nim udział wszyscy pracownicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji. Biorący udział we współzawodnictwie wykonują z nadwyżką normy dzienne.

Najlepsze wyniki w styczniu br. osiągnięte zostały przez następujących czołowych przodowników Zjednoczonych Hut Szkła Gospodarczego w Radomsku: **Franciszek Łęgownik wykonał 163 proc. normy, Mieczysław Zakowski — 165 proc., Henryk Podolski — 160 proc., Marian Stępień — 157 proc. i Edward Kincel — 152 proc.**

Najniższy wynik we współzawodnictwie pracy przypadł w styczniu br., **Piotrowi Pokorze**, mimo że i on przekroczył normę, bowiem wykonał ją w 103 proc.

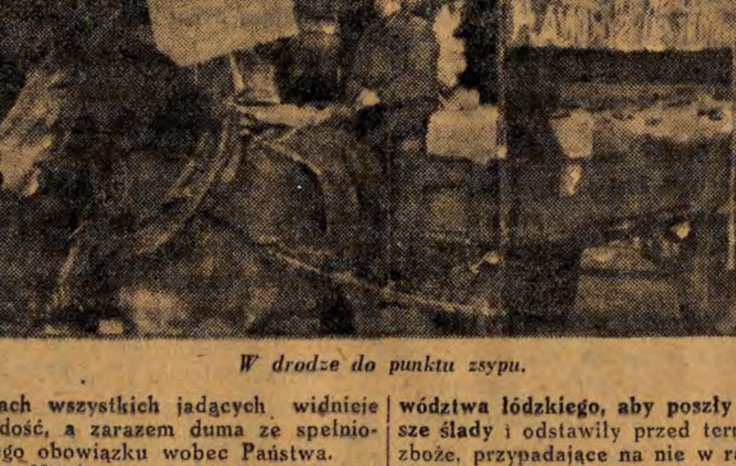
Załoga Zjednoczonych Hut Szkła Gospodarczego w Radomsku postanowiła w dalszym ciągu podnosić wyniki pracy. Aby w lutym plan przekroczony był jeszcze w wyższym stopniu, niż w styczniu, należy dopilnować dobrego zaopatrzenia, usprawnić pracę na oddziale szlifierni (na terenie dawniejszej Huty Szkła Gospodarczego) oraz wciągnąć do współzawodnictwa również pracowników działów pomocniczych i pracowników działu gospodarczego.

Spółdzielcy z Andrzejowa
manifestacyjnie odstawiają zboże

Ożywiony ruch panuje dziś w obrębie budynków gospodarczych **spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie**. Spółdzielnia manifestacyjnie odstawia zboże, które pozostało jej do odsprzedania Państwu w ramach planowego skupu, tj. **100 kwintali żyta.** Robota posuwa się raźno. Każdy ma swój odcinek pracy. Całością kieruje przewodniczący spółdzielni, Piotr Michałus, pomagając równocześnie tym, którzy nie zwijają się dość sprawnie. Wszyscy jednak dokładają starań, ażeby jak najszybciej wypełnić swe zadania.

— Spieszcie z nasypywaniem żyta do worków — wzywa Jan Leba — gdyż konie są gotowe do zaprzęgania.

Rzeczywiście, konie, starannie wyczesane, z nałożoną, schludnie wyczyszczoną uprzężą są już gotowe do wyjazdu. Za chwilę sto kilkadziesiąt worków, pełnych żyta, stoi już w kilku rzędach przed spichrzem. Załadowanie zboża na wozy — to drobnostka. W mgnieniu oka wszystko zostało wykonane i kilka wozów, odświętnie udekorowanych transparentami, rusza w kierunku punktu skupu gminnej spółdzielni. Na pierwszym wozie, ozdobionym transparentem z napisem: **„Spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie, pow. łódzkiego, realizuje plan skupu zboża"**, umieściła się orkiestra spółdzielcza, przygrywając skoczne melodie ludowe. Na twarzach wszystkich jadących widnieje radość, a zarazem duma ze spełnionego obowiązku wobec Państwa.



W drodze do punktu zsypu.

— Niech wszyscy biorą z nas przykład, a wówczas plan skupu zboża na pewno zostanie wykonany przed terminem — oświadcza Janina Babska i opowiada o inicjatywie manifestacyjnej odstawy zboża przez spółdzielnię.

Otóż było to tak. Przed kilku jeszcze dniami spółdzielcy nie posiadali zmłóconego żyta. Sprawę odstawy zboża wysunięto na ogólnym zebraniu spółdzielni. Członkowie ze wstydem stwierdzili, że pozostało im do odstawienia w ramach planowego skupu jeszcze 100 kwintali żyta.

— Trzeba to zaniedbanie jak najrychlej odrobić — powiedział oborowy, Stanisław Pietrzko — bo to przecież wprost nie wypada, aby spółdzielnia zalegała ze swymi zobowiązaniami.

— Racja, — odparł Antoni Cebula — spółdzielnia powinna przodować również i w odstawieniu zboża w ramach planowego skupu.

— Odsprzedając swe nadwyżki zboża, nie tylko dajemy przykład chłopom, gospodarzącym jeszcze indywidualnie, lecz także dajemy swój wkład do walki o upragniony przez nas wszystkich pokój — dodaje Maria Babska. — **Dlatego też powinniśmy wezwać wszystkie spółdzielnie województwa łódzkiego, aby poszły w nasze ślady** i odstawiły przed terminem zboże, przypadające na nie w ramach planowego skupu.

Tegoż dnia, kiedy spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie manifestacyjnie odstawiła swe nadwyżki zbożowe, do punktu skupu przyjechał również znany na terenie całej gminy bogacz, **Duczymiński z Nowosolnej.** „Znany", gdyż nie tak dawno jeszcze piastował szereg czołowych stanowisk w gminie, na które wdarł się podstępnym, kułackim sposobem i z których następnie, po zdemaskowaniu, został usunięty.

Duczymińskiemu pozostało do wykonania planu skupu wiele kwintali zaległości. Tymczasem, jak na kpiny, odstawił zaledwie 2 kwintale żyta, sądząc widocznie, że to „wystarczy". A zboża młóconego posiada więcej, gdyż niedawno pożyczył (na „odpowiednich" widać warunkach) 3 kwintale żyta swemu sąsiadowi.

Oto przykład, jak ustosunkowują się wobec planowego skupu zboża **bogacze wiejscy, a jak chłopstwo pracujące.**

Mal.

RADIO

Program na sobotę 10 lutego 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III—IV. 13.50 Utwory kompozytorów rosyjskich. 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Muzyka w wyk. Orkiestry P. R. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Utwory klasyczne. 16.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 16.25 Recital śpiewaczy B. Biernackiej. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik. 17.15 Muzyka ludowa. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Ludzie „Triechgorki" przodują w kulturze wy twórczości". 18.20 Opowieść filmowa w opr. A. Borowika. 18.35 Muzyka. 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 „Stanisław Moniuszko" — aud. sł.-muz. 20.00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot". 22.20 Koncert z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Aktualne zagadnienia gospodarcze
tematem obrad sesji PRN

W dniu 19 lutego o godz. 10 w sali obrad Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku przy ul. Kościuszki Nr. 7, odbędzie się II sesja Powiatowej Rady Narodowej.

W czasie obrad przeprowadzona będzie analiza pracy, jak również reorganizacja składu osobowego poszczególnych komisji przy Powiatowej Radzie Narodowej. Na porządku dziennym stanie również sprawa walki z analfabetyzmem oraz cały szereg ważnych spraw natury gospodarczej

Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa złoży sprawozdanie z przebiegu przygotowań do akcji siewów wiosennych, przedstawiciele POM-ów i SOM-ów złożą sprawozdania ze stanu przygotowań swoich placówek.

Na sesji omówiony będzie projekt Miejskiej Rady Narodowej w sprawie przyłączenia do m. Radomska czterech gromad podmiejskich i wystąpienia do Wojewódzkiej Rady o nadanie miastu Radomsku praw miasta wydzielonego.

Należy się spodziewać, że z uwagi na ważność omawianych zagadnień na drugą sesję Powiatowej Rady Narodowej stawią się również licznie przedstawiciele społeczeństwa radomszczańskiego i organizacji masowych.

Szkolenie aktywu związkowego
w Zakładzie Nr 9

Podobnie jak w innych radomszczańskich zakładach pracy, również w Zakładzie Nr. 9 w Radomsku przystąpiono do szkolenia aktywu związkowego. Szkolenie to podjęte zostało przed kilku tygodniami i miało na celu ideologiczne przygotowanie kadr związkowych do realizacji zadań przypadających zakładom w drugim etapie Planu 6-letniego. Tematem szkolenia, oprócz zagadnień ideologicznych, było zapoznanie się z olbrzymimi zadaniami Planu 6-letniego, którego realizacja przyspieszy nasz marsz ku socjalizmowi, przyspieszy poprawę warunków bytu szerokich mas pracujących.

Na zakończenie kursu szkolenia związkowego przeprowadzone było seminarium, które wykazało, że uczestnicy w przeciągu 16 godzin wykładowych zapoznali się z najważniejszymi zagadnieniami Planu 6-letniego. Ogólnie przeszkolonych zostało 46 aktywistów związkowych z terenu Zakładu Nr. 9.

Należy się spodziewać, że aktyw ten dołoży wszelkich starań, aby Zakład Nr. 9 dobrze się wywiązał z zadań produkcyjnych przypadających mu w bieżącym etapie.

Morze z „błądzącym" brzegiem

Jeśli przyszło by wam lecieć w kwietniu samolotem do Astrachania, to odnieślibyście wrażenie, że owo starodawne rosyjskie miasto znajduje się nie na lądzie, lecz raczej na jednej z niezliczonych wysp wśród rozległej, wielkiej równi wód. Jedynie miejscami wśród tego żółtawoszarego „morza" widnieją podłużne wzgórza, na których rozłożone są osiedla, a gdzieniegdzie z wody występują na kształt szczotek kępy zatopionych drzew.

Przebądźcie jednak tę drogę latem, a nie poznacie owego okręgu. Zamienił się oto w olbrzymią, jaskrawozieloną równinę, na której kolejno następują po sobie łąki, obszerne pola oraz warzywniki. A tylko gęsty labirynt rzek, rzeczek i strumieni będących dopływami **Wołgi**, upewnia nas, że to **delta wielkiej rosyjskiej rzeki**. Gdzież jest więc **wybrzeże morza Kaspijskiego?**

Aby je ujrzeć, trzeba będzie siąść na parostatek i odbyć całą podróż, gdyż teraz nie jest bynajmniej blisko z Astrachania do morza.

Nad brzegiem morza Kaspijskiego

Ażeby dostać się stąd do brzegu morza, trzeba przenieść się na maleńkie, płaskodenne łódki. Holuje je motorowy kuter. Mkniemy tak szybko, że ledwo zdążymy zorientować się w zawikłanej sieci wciąż rozgałęziających się i znowu łączących kanałów. Obrębiają je pasma lasów, przeglądających się w wodzie. Poza wąskim szlakiem drzewostanu ciągną się tu nieprzebyte gęstwy trzcin. Spośród drzew wyfruwają dziesiątki, setki szarych i białych czapli.

Lecz oto kanał stał się płytszy. Kuter zatrzymuje się u brzegu. Stojąc w swych łódeczkach, odpychając się i sterując żerdzią, w dalszym ciągu płyniemy w dół prądu. Niespodziewanie kończy się okalający las, prąd zwalnia biegu i z kanału wpadamy w płyciznę, gdzie poprzez 20 do 30 centymetrów przejrzystej wody widać dno, jak w szklance. Raz po raz całymi kilometrami rozciąga się tu dywan czerwonych lub zielonych liści wodnego orzecha. Tylko nad wodą tu i owdzie ledwo widnieją maleńkie, pojedyncze białe kwiatki.

W krainie poławiaczy ryb

Zbliżamy się do piaszczystej wysepki — a ta dosłownie wzlatuje w powietrze: są tu i różnorodne czajki, i pelikany, i czaple, i kuliki, całe owo **pierzaste państwo**, karmiące się rybą. A na dnie pełzają wielkie ślimaki.

Ale czyż to jest morze? Nie, woda tu słodka, jej powierzchnia nie faluje, a głębokość obecnie wynosi 15 do 20 centymetrów. Upłynie jeszcze miesiąc i miejsce to okaże się lądem. Otwarte morze znajduje się stąd jeszcze o dwadzieścia — trzydzieści kilometrów!

Wiecznie ruchome jest dno tej rozgrzanej teraz wanny. **Wiosną** pokrywa je półtora-dwumetrowy słój wody, **latem** zarasta ono pyszną roślinnością, **na jesieni** w znacznej części wysycha, a **zimą** zastyga pod lodową tarczą.

Gdzież tutaj **brzeg morza?** Przecież zmienia się on każdego miesiąca, a niekiedy, podczas porywistego wiatru, w przeciągu kilku godzin przesuwa się o dziesiątki kilometrów. To istotnie **morze ze stale zmieniającymi się, „błądzącymi" brzegami.** A głównym winowajcą tych nieustannych przemian jest nasza wielka rzeka, **Wołga.**

Być może dalej, za obrębem delty, brzegi morza Kaspijskiego są bardziej stałe? Rzecz prosta, gdzie nie oddziałują sezonowe różnice poziomu wody ze względu na rozlewy, tam zarysy brzegów ulegają mniejszym zmianom w ciągu roku. Ale w zamian bardziej uwydatniają się **inne, trwalsze przekształcenia.**

Oto północno-zachodnie brzegi tegoż Kaspijskiego Morza. Sezonowe wylewy wywierają tu niewielki wpływ. Czy ustaliło tu się Morze Kaspijskie, czy nie wykazuje wahań poziom jego wód?

Przed wielu tysiącleciami, ale w sensie geologicznym, jeszcze niedawno temu, nie było tu Morza Kaspijskiego ani całej jego północnej płytkowodnej części, leżącej na północ od 44,5 stopnia północnej szerokości.

Pustynia na miejscu wód

Morze Kaspijskie miało wówczas poziom o 13 metrów niższy, niż obecnie, a na miejscu jego północnej części rozciągała się wtedy **piaszczysta pustynia.** Wiatr, rozwiewając piaski i podnosząc chmury gliniasto-solankowego pyłu, stopniowo tworzył z nich na olbrzymich obszarach jednostajne, jak fale morskie, długie i wąskie pasma.

Zajmują one olbrzymie obszary. Od północno-wchodnich brzegów Morza Kaspijskiego, przez doliny Emby i Sagyza rozciągają się na całej przykaspijskiej nizinie aż do dolin Tereka i Kumy, do Przed-Kaukazia oraz jeziora Gudiło na Manyczu. Gdy wody obniżyły się, to pozostało mnóstwo słodkowodnych zatok, wrzynających się daleko, na 20 do 30 kilometrów w głąb lądu.

Pod władztwem soli

Latem 1946 roku wznosiliśmy się nad tymi okolicami na olbrzymim samolocie. Jeszcze w 1938 roku szumiały tu fale morza, a w 1940—1941 latach Morze Kaspijskie ucichło, wyschło i obnażyło kilka tysięcy kwadratowych kilometrów swego dna.



Przedtem było tu morze, obecnie zaś pozostała tylko sól.

Od południowego punktu dawnej zatoki Kajdak poprzez dawną zatokę Kułtuk, można było przelecieć 200 kilometrów w prostej linii powietrznej na północo-wschód nad wyschłym dnem morskim. Wody Morza Kaspijskiego tu, daleko od Wołgi, były słone. Obnażające się morskie dno, w warunkach pustynnego klimatu szybko obróciło się w jaskrawo lśniącą na słońcu, srebrno-białą **słoną pustynię.** Nie, to gorsze od wszelkich pustyń! Nie ma tu ani wzgórka, ani roślinki. Wszystko gładkie, jak stół, wszystko przesycone solą, tworzącą chrzęszczącą i wybłyskującą, ale zdradziecką skorupkę, pod którą leżą ruchome, wciągające piaski. Na przestrzeni 150 kilometrów ciągną się te solniska.

A tutaj, u północno-wschodnich brzegów, tylko oślepiająca, niby lód na słońcu, równia soli, gdzie nie ma na czym zatrzymać się oczom.

Niedaleko od brzegu dostrzegamy maleńkie, ciemne wysepki. Obniżamy się ku jednej z nich, ale ta nagle wstrząsa się i dosłownie wprost rozsypuje. To jedna z olbrzymich kolonii różowo-czarnych flamingów.

I oto, osądźcie sami, czy można mówić o trwałości i niezmienności „martwej" przyrody? Czy odwieczne jest morze, jeśli przeprowadza tak olbrzymie „błądzenia" na naszych oczach, poza wszelką zależnością od jakichkolwiek katastrof?

Kosztowne kaprysy przyrody

Wiele bogactw udziela morze Kaspijskie człowiekowi, ale jego „kaprysy" kosztują nas także bynajmniej nie tanio. Powstałe na nim mielizny zmuszały uruchamiać na nowo roboty wyczerpywania ziemi na całej spławnej długości kanału prowadzącego z morza do Wołgi, co za każdym razem pochłaniało miliony rubli. Trzeba było przebudowywać porty.

Rzeka Emba przestała wpadać do morza Kaspijskiego. Przy ujściu rzeki Ural trzeba było urządzać specjalny kanał dla umożliwienia przepływu ryb na miejsce tarła. Na porządku dziennym stanęło doniosłe pytanie, jakie przedsięwziąć środki, aby uchronić naszą gospodarkę od **kaprysów „błądzącego" morza?**

Ale dlaczegóż tak nierówne jest to morze? Oto przede wszystkim z tego powodu, że wody te tylko dzięki swemu ogromowi noszą nazwę **morza, a w istocie stanowią właściwie zamknięte jezioro.** Pozbawione jest ono wszelkiej łączności z oceanem i z tej racji nie jest w stanie zrównoważyć z nim swego poziomu tak, jak to widzimy przy jakimkolwiek doświadczeniu z dwoma połączonymi naczyniami.

Podstawowe przestrzenie morza Kaspijskiego rozciągają się w zasięgu pustynnego klimatu, gdzie przypada opadów 100—150 milimetrów dziennie, natomiast z powierzchni morza wyparowuje w tym czasie słup wody więcej niż metrowej grubości. Gdyby nie następowało to olbrzymie wyparowywanie do suchego, rozprażonego powietrza pustyni, to ze względu na spływające do morza Kaspijskiego rzeki jego poziom podnosiłby się każdego roku o jeden metr. Tak więc widzimy, że poziom wód morza Kaspijskiego zależy od wielu przyczyn.

Nie odczuliśmy żadnych katastrofalnych zmian klimatu, jednak drobne, prawie niedostrzegalne jego odchylenia doprowadziły przecież do tego, że na naszych oczach nastąpiły **olbrzymie przemiany w zarysach morza Kaspijskiego.** To powszednie prace przyrody.

Były czasy, kiedy naturę tylko opisywano. Ludzie radzieccy muszą nie tylko znać ją „twarzą w twarz", ale również pojmować, jak i co w niej zachodzi, gdyż jedynie wiedząc, jak rozwija się, „żyje" przyroda, można uczyć się kierować nią..

Obecnie morze Kaspijskie w okresie ostatnich ośmiu lat prawie nie zmienia swego poziomu, i z tego względu odpadła konieczność podejmowania jakichkolwiek specjalnych środków.

Człowiek radziecki umie walczyć z przyrodą, ale morze Kaspijskie na razie „uspokoiło się" i możemy zająć się innymi przedsięwzięciami, które przyniosą nam znaczniejsze zdobycze, niż walka z „błądzącym morzem".

B. FIEDOROWICZ.

Z mistrzostw hokejowych

zrzeszeń sportowych

W ciągu rozgrywek hokejowych o Mistrzostwo Zrzeszeń padły następujące wyniki: Drużyna Budowlanych pokonała zespół Włókniarza 7:1 (1:0, 4:0, 2:1).

Zwycięzcy uzyskali bramki przez Czecha 3, Trojanowskiego, Skronkiewicza, Labusa i Pocwę. Dla Włókniarza bramkę zdobył Szymański.

Spotkanie Ogniwa z AZS zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Ogniwa 18:3 (8:1, 4:1, 6:1). Zwycięzcy mieli przez cały czas wyraźną przewagę. Na skutek złego stanu lodu zawodnicy nie mogli rozwinąć normalnej szybkości. Dotyczy to szczególnie drużyny Ogniwa. AZS grał jak zwykle ambitnie i ofiarnie, mając najlepszych graczy w bramkarzu Jędrzejczyku oraz w Urbańskim.

W wyrównanym zespole Ogniwa na wyróżnienie zasługuje pierwszy atak (Masełko, Wołkowski, **Paluch**). Zwycięzcy wystąpili **do tego meczu** bez reprezentacyjnego **bramkarza** Maciejki, którego **zastąpił Kapusta.**

Bramki zdobyli: dla **Ogniwa Gojny** — 4, Masaczyński i **Wołkowski** — po 3, Huta — 2 oraz Paluch, Peter, Nowatorski, Szwebental, Nikodemowicz i Kopczyński II — **po 1,** dla AZS Dworzyński — 2 i Urbański — 1.

Spotkanie o 10 i 11 miejsce w turnieju hokejowym o mistrzostwo Zrzeszeń między Stalą a Spójnią nie odbyło się na skutek niestawienia się na lodowisku drużyny Stali. Zwycięstwo przyznano Spójni 5:0 walkowerem.

16 : 0

zwyciężyli pięściarze radzieccy w Szwecji

SZTOKHOLM. — Bawiący w Szwecji pięściarze radzieccy rozegrali czwarte spotkanie z bokserami szwedzkimi, zakończone zwycięstwem reprezentacji ZSRR 16:0.

Walki odbyły się tylko w sześciu wagach, bowiem dla Bułakowa w muszej i Soczikasa w ciężkiej, najlepszych zawodników zespołu radzieckiego Szwedzi nie znaleźli przeciwników, oddając punkty walkowerem.

Z pozostałych sześciu walk cztery zakończyły się zwycięstwem zawodników radzieckich przez nokaut. Zwycięzcami byli: Zasuchin, Sokołow, Czebotariew i Jegorow.

Surkow wygrał na punkty, mając przez trzy starcia zdecydowaną przewagę, Silczew odniósł również zwycięstwo na punkty nad Siolinem.

CDKA – Spartak

8 : 5

MOSKWA. — Na lodowisku stadionu Dynamo odbyło się spotkanie w hokeju kanadyjskim, z cyklu rozgrywek o Puchar ZSRR, między moskiewskimi drużynami CDKA i Spartaka. Mecz zakończył się zwycięstwem CDKA 8:5.

Drużyna CDKA zwycięstwem tym zakwalifikowała się do rozgrywek ćwierćfinałowych.

Finałowe spotkanie rozegrane zostanie w Moskwie 18 bm.

Sportowcy „Stali"

dzieciom koreańskim

Za przykładem Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo", również Zrzeszenie „Stal" okręgu łódzkiego wzięło czynny udział w zbieraniu podarków na terenie Łodzi dla dzieci koreańskich.

W zbiórce brało udział 42 sportowców Zrzeszenia, to jest 14 trójek. **Zebrały one 118 sztuk odzieży i 474,60 zł. w gotówce.**

W akcji tej na wyróżnienie zasługują sportowcy Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych Nr 2 w Łodzi, tow. tow. Waldemar Wiewióra i Zenon Szymański oraz tow. Zdzisław Dębowski, — pracownik ZWANN A-11.

Zapoznać ogół sportowców

z uchwałami III Plenum GKKF

Na podstawie Uchwał III Plenum GKKF najważniejsze postanowienia Plenum GKKF i terenowych komitetów KF powinny być przekazane do wszystkich komórek organizacyjnych naszego życia sportowego.

Na terenie Łodzi uchwały te mają być przekazane do kół i klubów drogą ogólnych zebrań członków, w czasie których delegaci okręgowych rad zrzeszeń sportowych w formie referatów zaznajomią ogół naszych sportowców z wytycznymi i zadaniami kultury fizycznej w 1951 r.

WKKF poza plenarnym zebraniem zorganizował w tym celu jeszcze w styczniu naradę instrukcyjną, w której wzięli udział delegaci wszystkich zrzeszeń sportowych.

Nie obserwujemy jednak dotąd widocznych znaków działalności zrzeszeń na tym odcinku. Nie trzeba chyba uzasadniać głębiej wartości i potrzeby przekazania uchwał ogółowi sportowców. Widać, że nasze okręgowe rady zrzeszeń nie dość umiejętnie i energicznie zabrały się do tej pracy.

1951 rok ma być w myśl uchwał III Plenum GKKF rokiem przełomowym na odcinku umasowienia sportu, rokiem aktywizacji szerokich rzesz działaczy sportowych, rokiem sukcesów w *sporcie masowym (limity SPO)* i wyczynowym (jednolity kalendarz, klasyfikacja).

Jak wyobrażają sobie nasze zrzeszenia sportowe dokonanie tego przełomu bez przeprowadzenia wielkiej akcji uświadamiającej ogół sportowców o zadaniach kultury fizycznej w 1951 r.?

Czas najwyższy przystąpić do tej pracy, bo już dni tylko dzielą nas od *wyjścia na boiska, od pierwszych* prób na SPO i pierwszych mistrzostw kół i klubów w szeregu dyscyplin sportowych.

A. NONAS,
przewodniczący WKKF

Wyjaśnienie w sprawie II ligi piłkarskiej

Po zatwierdzeniu II ligi piłkarskiej przez sekretariat GKKF do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej napływa z terenu szereg listów i zapytań.

Sekretariat GKKF zatwierdzając II Ligę przyjął zasadę, że wszystkie zespoły, które w roku 1950 spadły z II Ligi nie zostaną wzięte pod uwagę w nowym systemie rozgrywek.

Ponadto II Ligę zestawiono, opierając się na podziale terytorialnym. Należy tu stwierdzić, że w nowym systemie rozgrywek każda drużyna o ile wykaże odpowiedni poziom może łatwo znaleźć się z powrotem w II Lidze.

Jest to system wzorowany na systemie rozgrywek stosowanych w ZSSR, które okazały się najbardziej sprawiedliwe i odzwierciedlają potrzeby terenu.

J. KOROLKOW 26

NOWE NIEMCY

Młodzież Bawarii, prowincji Hessen, Północnego Renu, Westfalii zapełniła Lustgarten. Ci młodzieńcy i dziewczęta także wzywali do umocnienia przyjaźni z radzieckim krajem, żądali trwałego pokoju, zmiany statutu okupacyjnego. Ale z ich haseł przebijały również i inne motywy. Młodzież Zachodnich Niemiec domagała się wstrzymania demontażu pokojowej produkcji, przerwania kolonialnej grabieży, a młodzież Hamburga niosła hasło: „Yankesi, wracajcie do domu i zabierzcie swe marionetki — Schumachera i Adenauera!".

Tak przebiegało oficjalne otwarcie zlotu młodzieży w Berlinie. Po dwóch dniach, w nocy na trzydziestego maja, młodzież raz jeszcze zgromadziła się na placu w Lustgartenie. Lustgarten i okoliczne ulice rozbłysły tysiącami pochodni. Młodzi obrońcy pokoju zorganizowali przemarsz z pochodniami na cześć swego wszechniemieckiego zlotu. Wspaniałe widowisko przedstawiał Lustgarten, zalany rozkołysanym morzem ogni. Młodzież niemiecka raz jeszcze składała przysięgę, że pozostanie na zawsze związana nierozerwalnymi węzłami przyjaźni z demokratycznym obozem pokoju i nikomu nie da się wciągnąć do zbrodniczej awantury, przygotowywanej przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Późno po północy, z pochodniami i sztandarami, w takt łoskotu bębnów i dźwięków orkiestr, opuszczała niemiecka młodzież ów nocny mityng. Wiele delegacji udało się wprost z Lustgartenu na dworzec. Jakież tchnące zachwytem i szczęściem, świąteczne ożywienie panowało w tych godzinach na ulicach Berlina! Liczni spośród delegatów Zachodnich Niemiec po marszu z pochodniami wyjechali samochodami i autobusami w kierunku strefowej granicy.

A po kilku godzinach, jeszcze podnieconych przeżytymi dniami zlotu, pełnych radosnych wrażeń, na strefowej granicy spotkali ich z pałkami zachodnio-niemieccy policjanci. Niemiecko-anglo-amerykańska reakcja mściła się na przodującej niemieckiej młodzieży za to, że ta otwarcie wystąpiła po stronie pokoju, manifestując przyjaźń z radzieckim mocarstwem.

Nieprawdopodobnie dzikie sceny rozgrywały się w te dni na długości całej strefowej granicy. Znów nasuwa się porównanie — okrutna masowa rozprawa z niemiecką młodzieżą może przypominać tylko bestialstwa faszystowskich siepaczy podczas najgorszych lat hitlerowskiego władztwa.

W mieście Helmstadcie leżącym po tamtej stronie granicy strefowej, uczestników zlotu spotkała banda faszyzujących wyrostków, podtrzymywanych przez miejscową policję. Chuligani i awanturnicy rzucili się na młodzież, zrywali z uczestników zlotu błękitne bluzy, odbierali sztandary, palili je po środku jezdni. Chłopców i dziewczęta zarzucano kamieniami, szczuto psami. Jednak niemniej niż dwa tysiące młodych bojowników pokoju uformowawszy kolumny, ze śpiewem „Międzynarodówki" przeszło w stronę dworca po ulicach miasta, odpierając ataki faszystowskich chuliganów. Podczas marszu stworzone zostały zaimprowizowane grupy samoobrony, które ochraniały młodzież do tej pory, póki nie nadjechały autobusy i uczestnicy zlotu mogli opuścić Helmstadt.

Podobne zajścia wydarzyły się i na innych odcinkach strefowej granicy. Policja oraz żandarmeria urządziły prawdziwe polowanie na młodzież. Wielu chłopców i wiele dziewcząt zostało dotkliwie pobitych podczas aresztowania. Jeden z pierwszych padł ofiarą dwunastoletni chłopiec, któremu policjanci zmiażdżyli kręgosłup. Pacholę, jeszcze przed kilku godzinami maszerujące przez Lustgarten z pochodnią i kwiatami, z pieśnią i hasłami pokoju, zostało odwiezione do szpitala w beznadziejnym stanie.

Do różnych szpitali dostarczono również innych uczestników zlotu, którzy doznali ciężkiego wstrząsu mózgu, poranień, zadanych im przez policjantów lub ich psy, którymi szczuto młodzież, powracającą z Berlina.

W okręgu Lubeki policja na granicy strefowej zatrzymała ponad dziesięć tysięcy uczestników zlotu. Zwarte łańcuchy policjantów, trzymających się za ręce, zagrodziły drogę. Oddziały policyjne zostały wzmocnione przez angielskie samochody pancerne. Młodzieży przedłożono żądanie poddania się osobistej rejestracji i odbycia dłuższej „kwarantanny" w obozach koncentracyjnych, specjalnie przygotowanych młodzieży powracającej z Berlina. Ta prowokacja była zawczasu obmyślona przez zachodnie władze. Jeszcze w początku zlotu prasa reakcyjna rozpowszechniała kłamliwe pogłoski jakoby w Berlinie w związku ze zlotem wybuchła ostra epidemia tyfusu. Ale prowokatorzy wcześniej sami zdemaskowali się, jeszcze przed pojawieniem się tych wersji, zbudowawszy specjalne obozy koncentracyjne. W jednej tylko prowincji Schlezwik-Holstein zorganizowano pięć takich obozów.

Tysiące chłopców i dziewcząt, przybyłych na strefową granicę, z oburzeniem odrzuciły żądanie rejestracji. Rozłożyli się oni u samej granicy, na „neutralnym" pasie i kategorycznie zażądali przepuszczenia ich do domów. Prawie przez dwie doby młodzież wytrzymywała oblężenie policji, której z pomocą przybył pułk policyjny, specjalnie sformowany dla rozprawienia się z młodzieżą na rozkaz hamburskiego burmistrza, prawicowego socjaldemokraty Brauera.

Ten sprzedawczyk wsławił się zresztą nie tylko utworzeniem karnego oddziału. Jeszcze przed zlotem oświadczył on, że każdy donosiciel może otrzymać dwieście marek za wydanego policji demokratę.

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny—218-11. Dział rolny—254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna—172-31 Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-12. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 134a, tel. 111-50 i 11-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1.80 zł.

D-2-13643